Nr. 213. We Lwowie, Środa dnia 18 Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjack liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. września.

Inauguracyjna mowa p. marszałka krajowego wygłoszona na pierwszem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego, poświęconą jest przedewszystkiem ostatnim wyborom, z których wyszła teraźniejsza reprezentacja krajowa. Pan marszałek skonstatował, że niechęć ludu wiejskiego do wyższych warstw społecznych znikła przy ostatnich wyborach, czego dowodem ma być fakt, iż lud wiejski porucza mandaty hierarchii społecznej jako naturalnej swej przewodniczce. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby stan faktyczny kraju stwierdzał zapatrywania pana marszałka, oparte na wyborach, których wynik jest częstokroć przypadkowym i nie da się pociągnąć pod pewne stałe prawidło. Nie można wszakże z drugiej strony zaprzeczyć, że postęp jest widoczny i że waśń społeczna podtrzymywana — jak się trafnie wyraził p. marszałek — sztucznie przez blisko wiek cały, ustąpi niebawem, a w kraju zapanuje porządek, do którego wzdychają wszyscy prawi obywatele.

Zapewne, że inteligencja, w ogóle wyższe warstwy społeczeństwa są naturalnymi opiekunami i przedstawicielami ludu, lecz nie zgadzamy się z panem marszałkiem pod tym względem, aby zdrowie społeczne objawiało się tem także, że lud powierza mandaty osobom zajmującym stanowiska urzędowe. Zapatrywanie to jest sprzeczne z pojęciem życia konstytucyjnego, w którem rząd i naród są dwiema stronami, a ani rząd przez wybrańców narodu, ani naród przez dostojników rządowych reprezentowanym być nie może. Wybór tedy urzędników do Sejmu nie jest oznaką zdrowia społecznego, lecz wskazuje przeciwnie na stosunki, wymagające koniecznie sanacji.

Dalszy ustęp mowy p. marszałka, jakkolwiek, jak to wykazaliśmy, z częściowo mylnego wychodzi założenia, jest streszczeniem dawnych mów programowych p. marszałka, a mieści się w słowach: „Oświata i dobrobyt." Brzmi on, jak następuje:

„Piękna to spuścizna dla Sejmu po poprzednikach; mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który do ostatecznego celu swego nie jest, ani może być dowolnym, lecz jest faktycznym stanem kraju, a przeto siłą danych okoliczności narzuconym programem. Programem tym jest wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu narodowego za pomocą duchowego i materjalnego rozwoju kraju."

Jest to najsilniejszy i esencjonalny ustęp z mowy p. marszałka, co z przyjemnością zaznaczyć musimy.

Przemówienie pana Zaleskiego sprawiło w kołach poselskich bardzo miłe wrażenie. Zawiadamiając Sejm o objęciu rządu krajowego. wspomniał o ustąpieniu hr. Potockiego, a zapewnił zarazem, że usilnem jego staraniem będzie wstąpić w ślady swojego poprzednika. Sejm przyjął deklarację tę hucznemi oklaskami, oddając tym sposobem hołd wielkim zasługom ustępującego namiestnika.

Nawiązując do głównych zadań Sejmu, nadmienił p. Zaleski, że do spełnienia ich potrzeba harmonji wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki postępu. A dalej rzekł:

„Mam zaszczyt reprezentować tylko jeden z tych czynników, to jest Rząd krajowy. Że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdem jej polu, czy to inicjatywą, czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów, to ja przyrzekam, za to ręczę i odpowiadam; że zaś z drugiej strony rząd znajdzie harmonijne i życzliwe poparcie wszystkich innych czynników społecznych, tego się z wszelką otuchą spodziewam i o to Was, Panowie, usilnie upraszam".

Słowa te znamionują męża, który nie chce stać jedynie na stanowisku urzędnika, lecz pragnie być pożytecznym obywatelem kraju swojego.

Ta pierwsza mowa, która jest jak najlepszą zapowiedzią rządów p. Zaleskiego, zaznacza dość jasno jego stanowisko polityczne, gdyż mieści w sobie zarazem zapewnienie, że pan namiestnik tylko tak długo potrafi pogodzić stanowisko namiestnika ze swojem sumieniem obywatelskiem, jak długo intencje rządu nie będą sprzecznemi z interesami kraju.

Czytamy w *Czasie*:

„Do deputacji Towarzystwa pedagogicznego, wysłanej w sprawie zamknięcia płac wielu nauczycielom szkół ludowych, dotąd w klasach równorzędnych zatrudnionym, miał p. namiestnik w końcu swego przemówienia uspokajająco powiedzieć, że szkolnictwo nie znosi eksperymentów. Samo dla siebie powiedzenie to nie może wywołać żadnej objekcji. Można je nawet uważać za aksjomat, niewymagający bliższego uzasadnienia, jeżeli wyraz „eksperyment" weźmiemy w znaczeniu próby nierozważnie podjętej. Z okazji jednak, przy której słowa te miały być wypowiedziane, nie można wysnuwać takiego znaczenia, a fakt, że wypowiedział to pan namiestnik, wyklucza nawet najodleglejsze przypuszczenie, jakoby w słowach powyższych mieściła się jaka aluzja z aktualną tendencją. Ale nasze organa pochwyciły „eksperyment" skwapliwie i powtarzają go w tonie *qui fait la musique*.

Całą odpowiedzialność za zamknięcie płac nauczycielom zwalono na Wydział krajowy, jak gdyby z jego biura wyszedł ten dekret. Tymczasem Wydział krajowy uwiadomił tylko krajową Radę szkolną, że przygotowuje dla Sejmu projekty nowych ustaw szkolnych, z uwzględnieniem świeżo sankcjonowanej państwowej noweli szkolnej, i że w jednym projekcie zwraca uwagę „głównie na tworzenie szkół nowych w miejcowościach, gdzie dotąd żadnych szkół nie ma, tudzież na zaprowadzenie nauki półdniowej w ogóle, przez co tak organizacja istniejących szkół pospolitych, jako też tworzenie klas równorzędnych, stają się zbędnemi." To przecież nie eksperyment, lecz projekt już znany i dotąd życzliwie w opinji traktowany."

Cała ta niezręczna polemika wymierzoną jest przeciwko *Dziennikowi Polskiemu*, który w *Czasie* nazywanym bywa bardzo często „dziennikiem lwowskim." I cóż wynika z tego, co *Czas* napisał? Oto nic innego, jak tylko to, że *Dziennik Polski* wyjaśnił sprawę należycie i dobrze był poinformowany. Że z faktu inne, aniżeli *Czas* wyciągnął wniosek, to pochodzi ztąd, że nie chciał być stronniczym i wytknął władzy autonomicznej błąd taktyczny, do którego Wydział krajowy sam się poniekąd przyznał, przyrzekając napowrót wstawić do budżetu potrzebną kwotę na klasy paralelne. Zresztą przypomni sobie zapewne korespondent *Czasu* — bo on to z nami polemizuje — żeśmy rzecz wyjaśnili przedmiotowo i główny nacisk kładli na formalną stronę tej sprawy, przemawiając za nauczycielami, t a k n a g l e chleba pozbawionymi i żądając napowrót zaprowadzenia klas paralelnych tam, gdzie koniecznie są potrzebne, a nie wchodziliśmy w meritum rzeczy, mianowicie: czy Rada szkolna krajowa czyni zadość słusznym wymaganiom Wydziału krajowego i motywuje należycie swoje pretensje do skarbu krajowego. Tak pod tym, jak i innym jeszcze względem ma Wydział krajowy najzupełniejszą słuszność, lecz zdaniem naszem, wybrał niestósowną chwilę do akcji, która parę set rodzin pozbawia chleba. Wypowiedziawszy nauczycielom prowizorycznym ich posady przynajmniej na trzy miesiące, nie mógłby się Wydział krajowy spotkać z żadnym zarzutem, ale tylko co do tych nauczycieli, którzy są niepotrzebni i co do szkół, gdzie klasy równoległe dla małej frekwencji są zbyteczne.

Sprawy sejmowe.

Interpelacja do komisarza rządowego, wniesiona onegdaj przez p. Romanowicza i towarzyszy w sprawie zwinięcia paralelek po szkołach ludowych. opiewa dosłownie:

Według niezaprzeczonych dotąd urzędownie doniesień dzienników, c. k. Rada szkolna krajowa rozporządziła, iż od dnia 1. września zostają zwinięte klasy równoległe w szkołach ludowych w całym kraju, a pomocnikom i pomocnicom nauczycielskim w klasach tych pełniącym obowiązki, zostają od tegoż dnia posady odjęte. Rozporządzenie to miało być wydane na kilka dni przed terminem wykonania. Zważywszy, że przez zwinięcie klas równoległych, bardzo znaczna ilość dzieci do szkół ludowych uczęszczających, tudzież takich, które do nich teraz wejść miały, pozbawioną by była możności pobierania nauki; — zważywszy, że ten stan rzeczy byłby nie zgodny z przepisami obowiązującej ustawy o zakładaniu szkół ludowych i posyłaniu do nich dzieci; — zważywszy, że tak nagłe zaledwie na kilka dni przed terminem dokonane wypowiedzenie tylu posad, bardzo znaczną ilość osób niespodziewanie i niezasłużenie pozbawiłoby wszelkich środków do życia, co nie może być bez szkodliwych następstw socjalnych — zapytują podpisani:

1) czy o ile powyższe doniesienia są zgodne z prawdą? jeżeli zaś są prawdziwe to:

2) czy to rozporządzenie wyszło z k o l e g i a l n e j u c h w a ł y c. k. Rady szkolnej krajowej, czy z jej b i u r a?

3) co spowodowało Radę a względnie jej biuro do tego kroku?

4) w jaki sposób rozporządzenie to da się p o g o d z i ć z p o w o ł a n ą wyżej u s t a w ą s z k o l n ą?

5) czy i co uczyniono, aby na razie chociażby złagodzić nieco szkodliwe następstwa tego rozporządzenia?

We Lwowie dnia 15. września 1883.

Tadeusz Romanowicz poseł Lwowski, Mieroszowski poseł gm. w. krakowskich, Fruchtmann, Hausner, Kapri, Wierzbicki, Maks, Goldmann, Skałkowski, T. Merunowicz, Lenartowicz, Feliks Pławicki, Rosner, Ed. Simon, Józef Simon, Waygart, Seweryn Henzel.

Zjazd literatów i artystów w Krakowie.

Pierwszą czynnością pierwszego posiedzenia było odczytanie i uchwalenie *en bloc* ułożonego przez Koło artyst.-literackie regulaminu obrad zjazdu.

Następnie ks. kanonik Polkowski odczytał swój referat o znalezionym przez prelegenta w krakowskiej akademji umiejętności, w zbiorze rzadkości bibljograficznych hr. Walewskiego, wierszu wrzekomo Jana Kochanowskiego p. n. *Cancio per modum precationis contra Muscos*. Prelegent w swym referacie rozwinął motywa, na podstawie których wiersz ów poczytuje za autentyczny.

Odczytano następnie telegramy, poczem z porządku dziennego nastąpił referat p. Ludomira Benedyktowicza: „O wystawach ogólnych dzieł sztuki polskiej." Treść tego referatu da się zrozumieć dostatecznie z następującego zeń ustępu: „Dla oznajmienia miłośników piękna i tych wszystkich, którym dobro sztuki narodowej leży na sercu, z bieżącym ruchem artystycznym, jak również dla ożywienia tego ruchu, odbywać się będą czasowe wystawy polskie co lat pięć, raz w Krakowie, drugi raz we Lwowie." Dalej następuje w referacie szereg paragrafów rozwijających powyższą myśl szczegółowo.

Po krótkiej dyskusji projekt pana Benedyktowicza przyjętym został przez zjazd w zasadzie, dla bliższego zaś opracowania szczegółów i skierowania projektu na tory praktyczne uchwalono przesłać go do komitetu koła. Nareszcie p. Bartoszewicz przedłożył zgromadzeniu wypracowany przez koło literacko artystyczne projekt statutu „Pomocy", towarzystwa literatów i artystów. Nad tym projektem odbyła się długa dyskusja, a wreszcie zgodzono się na wniosek p. Abramowicza, aby projekt statutu odesłanym został także do komitetu koła.

Na tej uchwale i na oznajmieniu przez prezesa koła p. Kossaka, że fundusze przyszłej „Pomocy" literacko-artystycznej zasilone zostaną wkrótce dwoma koncertami, które dać na ten cel przyrzekli pp. Mierzwiński i Bylicki, — zakończono pierwsze posiedzenie, ponieważ jego porządek dzienny wyczerpanym został zupełnie.

Natomiast porządek dzienny drugiego posiedzenia, które się rozpoczęło o 4 popołudniu pod przewodnictwem p. Danielewskiego redaktora *Przyjaciela ludu*, nie został wyczerpanym w najmniejszej nawet części. Nie uchwalono bowiem mimo długiej dyskusji nad referatem dr. Rosenblatta: „O własności literackiej": czy potrzebne są syndykaty, mające rozstrzygać sporne kwestje o własności literackiej — i w jaki sposób takim syndykatom nadać znaczenie praktyczne i moc obowiązującą? — tudzież — czy należy uznać, że plagjaty literackie, nawet w dziennikarstwie, uważane być powinny za czyn uwłaczający uczciwości? Nie uchwalono nic — i zamknięto posiedzenie, a członkowie zjazdu udali się na przedstawienie teatralne.

Przedstawienie rozpoczął pierwszy akt „Konfederatów Barskich", poczem ukazała się panna Reszkówna, powitana burzą oklasków i deszczem kwiatów. Prezes Koła artyst.-literackiego Kossak wręczył jej z orkiestry wspaniały bukiet. Wielka artystka odśpiewała tak, jak ona to tylko obecnie umie, arję klejnotów z „F a u s t a" Gounoda. Entuzjazm publiczności nie miał już granic.

Artystka, której ofiarność i uprzejmość równa się jej talentowi, odśpiewała jeszcze po za programem kilka drobniejszych, lecz uroczych utworów przy fortepianie. Akompanjował jej Żeleński. Kurtynę kilkanaście razy zpuszczano i podnoszono.

Przedstawienie zakończył drugi akt „Konfederatów" a publiczność wyszła z teatru w podniosłem usposobieniu.

Obchód jubileuszu na prowincji.

Bóbrka 14. września. W dniu 11. b. m o godzinie 9½ odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym przez duchowieństwo obu obrządków, gdyż nasz paroch r. g. odmówił nam w cerkwi nabożeństwa, z powodu, że się w demonstracje polskie mięszać nie chce. Kościół był uroczyście przystrojony, bo cały kirem obity, a w pośrodku stał katafalk, zdobny w herby krajowe i otoczony światłem, wieńcami i kwiatami. Po nabożeństwie chór męski zaśpiewał „Z dymem pożarów".

O godzinie 5. po południu w zabudowaniu szkolnem, tutejszy nauczyciel, p. Gołębiowski, miał piękny odczyt dla ludu i dziatwy szkolnej, a wieczorem muzyka Lwowska wygrywała capstrzyk po ulicach miasta.

W środę z rana wystrzały moździerzowe zbudziły ludność. Miasto w jednej chwili przybrało szatę uroczystą, wszystkie domy w rynku ubrano w chorągwie narodowe i państwa, a muzyka przeciągała ulicami, grając pobudkę. O godz. 9½ odbyło się nabożeństwo solenne w kościele parafialnym przy współudziale duchowieństwa obu obrządków, jako też całej naszej inteligencji. Po nabożeństwie ks. Nawrocki miał odpowiednie kazanie o Janie III, poczem z procesją nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na zewnętrznej stronie kościoła umieszczonej.

O godz. 6. odbyło się nabożeństwo w synagodze przy współudziale chóru męskiego na ten cel ze Lwowa sprowadzonego. Po wyjściu z synagogi miasto całe rzęsiście oświetlono.

Rohatyn 15. września. Nasze zubożałe miasto, nie dozwoliło się wyprzedzić innym, w obchodzie narodowych uroczystości wiekopomnej 200 letniej rocznicy odsieczy miasta Wiednia, — a to dzięki patrjotycznemu usposobieniu mieszczaństwa wszystkich obrządków i wyznań. Dnia 11. bm. rano odprawiono żałobne nabożeństwo za poległych w kościele łacińskim, przy współudziale wszystkich władz tak rządowych jak autonomicznych, licznie zgromadzonej publiczności i znacznej liczbie starozakonnych. Katafalk był rzęsiście oświetlony i gustownie przybrany. Po południu odbyło się nabożeństwo w tutejszej mnogiem światłem jaśniejącej bożnicy. Wchodzącej do tejże publiczności rozdawano przy drzwiach „Program uroczystości" w języku polskim ułożony. U góry wielkiego ołtarza był ustawiony wizerunek króla Sobieskiego, za którego duszę kantor odprawiający nabożeństwo, modły w języku polskim wygłosił, a w końcu on i 7 śpiewaków według programu odśpiewali „Z dymem pożarów" i „Boże coś Polskę!" Po raz pierwszy mury tej bożnicy usłyszały słowa polskie — a my wierząc, że one coraz częściej powtarzać się będą, opuszczaliśmy z rzewnem uczuciem tę świątynię. W środę 12. bm., było uroczyste dziękczynne nabożeństwo w rz. kat. kościele, kazanie religijno patrjotyczne miał proboszcz ks. P. z B., a potem na rynku z estrady ubranej w chorągwie narodowe i festony z pięknej zieleni, przy biuście Sobieskiego przedstawił w dobrze wygłoszonej dłuższej mowie obywatel p. I. K. życiorys króla bohatera, przyczem rozdawano włościanom na targ przybyłym, książeczki z obrazkami w języku polskim i ruskim, które chciwie lud rozbierał. Wieczorem korowód z lampionami, przy odgłosie muzyki, a miasto zajaśniało tysiącem świateł.

Piękny widok przedstawiały bardzo ładne przezrocza w kasynie mieszczańskiem, tudzież najrzęsiściej oświetlony dom przełożonego zboru izraelickiego p. Ch. H. W oknie umieszczony był ślicznie wykonany transparent z monogramem króla i napisem:

„Niewygasłej pamięci sławnych czynów króla polskiego Jana III. Rodacy Izraelici".

Nie dziw więc, że każdy dobrze myślący, wracał natchniony uczuciem szczerej miłości i zgody, a wzmocniony silną wiarą w lepszą przyszłość.

Ułaszkowce dnia 14. września. Wiekopomnej pamięci Jan III. Sobieski król nasz bohaterski, miał dotknąć swą stopą także i ten kącik ziemi podolskiej; tradycja a podobno kronika tutejszego monasteru OO. Bazyljanów zapamiętały, że kiedy ciągnął ongi z wojskami pod Kamieniec, w Ułaszkowcach modlił się i spowiadał w pieczarze cudownej św. Iwana.

Obchód nasz był skromny, udział w nim wzięły wszystkie stany, bez różnicy wyznania, stopnia wykształcenia lub sfery towarzyskiej. Mszą dziękczynną w cerkwi parafialnej a następnie obdarzeniem dziatwy szkolnej medaljonikami i obrazkami okolicznościowemi rozpoczął się obchód dn. 12. bm. Nazajutrz zaś wieczorem zajaśniały na malowniczych wzgórzach, które od strony Seretu okalają Ułaszkowce, piramidy ogniste smolnych beczek; i rozległ się odgłos salw moździerzowych, zapowiadających pochód z muzyką, pochodniami i lampionami przez miasto na błonie pod dworem, gdzie niespodzianie z mroku nocy, wyłonił się w oświetleniu bengalskiem obraz z żywych osób, przedstawiający alegoryczną trójcę cnót chrześciańskich: Wiary, nadziei i miłości.

Uroczystość wreszcie zakończyła się zabawą z tańcami w umajonym i wizerunkiem królewskim przyozdobionym lokalu, który zarząd kluczowy hr. Lanckorońskiego na ten cel do dyspozycji oddał. A tu, wzorem znów naszego króla Jana, który jak wiadomo — nie wzgardził niegdyś pójść w tany z kowalichą jaworowską, odbyło się zbratanie wszystkich warstw tutejszych mieszkańców, w ten sposób, że panienki nasze rozpoczęły zabawę mazurem ze starszyzną rzemieślniczą, składającą komitet jubileuszowy, panowie zaś „poszli w kołomyjkę" ze szlachcianeczkami i dziewczętami wiejskiemi, ustrojonemi po niedzielnemu w ruciane wianki i bukiety z aster i mięty.

Czysty dochód z zabawy przeznaczono na zakupno dziełek ludowych dla miejscowej bibljoteczki szkolnej.

Stanisławów 14. września. Festyn ludowy, połączony z ugoszczeniem włościan, który się miał odbyć pod gołem niebem w ogrodzie na wałach „Hetmańskich" z powodu ciągłej niepogody przeniósł się pod dach sali Teatralnej.

Przeszło 400 włościan zasiadło do stołów.

Mieszczanie, wielu w polskich strojach, obsługiwali młodszych braci. Wszyscy zostali dostatnio ugoszczeni.

Zgromadzenie zagaił burmistrz, dr. Ignacy Kamiński, w pełnem polskiem ubraniu, przemówieniem ruskiem, z wielką werwą wypowiedzianem, w którem podniósł, że obchodzimy wspólne wielkie dziejowe święto, że w obronie Wiednia i chrześciaństwa lała się krew polska i ruska, że archierej lwowski, Szumlański, błogosławił tak broni ruskiej jak i polskiej. Dlatego zaprosiliśmy was w gościnę, aby przy wspólnej biesiadzie uczcić ten dzień, który położył kres zalewowi bisurmaństwa, które przez kilka wieków niszczyło wasze pola, chaty, dobytek, które uprowadzało w jasyr żony i córki waszych praojców. Między wami a nami nie ma różnicy, bo ty masz żonę Polkę, a Polka ma męża Rusina. Bratnim więc uściskiem witamy was włościanie!" Sala zagrzmiała okrzykiem: „Mnohaja lita burmistrzowi i mieszczanom stanisławowskim!"

Tu zażądali głosu włościanie Kohutiak z Knihinina i Jewczuk z Pasiecznej. Przemowy ich proste, szczere, z serca płynące, odznaczały się miłością bratnią, żadnego w nich nie było rozdźwięku, żadnej fałszywej nuty. Kohutiak mianowicie podniósł ważność szkoły i oświaty, a gdy będziemy „proświszczenni," nie będą nas kłócić."

Jeden z mowców, Mokłowski, poruszył postawienie pomnika Sobieskiemu w Stanisławowie, krajcarowemi datkami, któreby należało przez długi szereg lat w powiecie stanisławowskim zbierać.

Burmistrz uznał pomysł jako przechodzący siły naszego powiatu i postawił wniosek, aby natomiast zbierać fundusz na zakupno książek szkolnych dla dzieci włościańskich, uczęszczających do stanisławowskich szkół, czy to do gimnazjum, czy szkoły realnej, czy też do szkół ludowych. W pierwszej chwili zebrano 12 złr. 12 ct., które komitet jubileuszowy uzupełnił do sumy 30 złr. i złożył na ten cel w kasie oszczędności. Muzyka w mundurach krakowskich przygrywała kołomyjki i krakowiaki, a włościanom rozdano obrazki, medaljoniki i broszurki ruskie. Do wspólnej uczty przybyli także z licznym pocztem mieszczanie z Tyśmienicy, z burmistrzem swoim na czele i również gościnnie byli podejmowani i obdzieleni medaljonikami, obrazkami i broszurami.

Z księży ruskich, którzy udział swój w uroczystościach zapowiedzieli, nikt się niestety nie jawił, a zawstydził ich jeden z włościan, który przytoczył z tego powodu parabolę z pisma świętego o wezwaniu przez Chrystusa na ucztę gości proszonych, którzy jednak na ucztę nie przybyli.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. września. Dzisiejszy *Kraj* petersburski, pisząc o uroczystościach na cześć Sobieskiego w Galicji, tak powiada w końcu: „Zarzucającym nam rosyjskim publicystom (patrz *Nowoje Wremia* z dnia 9. bm.) że laur wiedeński był jałowy, radzilibyśmy mieć na uwadze owoce ostatniej wojny wschodniej i bezpośrednio osiągnione z tej wojny przez głównego działacza materjalne korzyści. Gdyby się te ostatnie redukowały do zera, gdyby stanowiły wartość odjemną, czyż możnaby żałować, że stało się to, co się stało, skoro podniosły się i żyć poczęły nowe wyzwolone społeczeństwa, a ta, co je przygniatała fala islamu cofnęła się jeszcze o kilka kroków. Żaden z nich zapewne nie odważyłby się na taką konkluzję, niech więc i nas omija zastosowanie złej i z gruntu fałszywej zasady. Wawrzyn wiedeński dotychczas się zieleni niezbrukany, a świeży jak za czasu Wespazyana Kochowskiego, który zaczynał swoje „Pieśni Wiednia Wybawionego" wierszami:

Mężnego króla wiekopomne dzieło
Ojczystym rymem wspomni Klio chętna!...

Wawrzynowi temu najmniejszego nie przynosi uszczerbku, ani postanowienie rady miejskiej wiedeńskiej o nieświęceniu d. 12. września pamiątki bitwy pod Wiedniem, ani cofnięcie się od święcenia galicyjskich Rusinów. Od Niemców austrjackich w teraźniejszem roznamiętnieniu się w skutek wzbierającej zresztą bardzo zwolna w monarchji Habsburgów słowiańskiej powodzi, wszystkiego można się było spodziewać. Co się tyczy Rusinów galicyjskich, którzy i do krwi jednej z Janem III. jako Rusinem z rodu się przyznają i zasługę odsieczy względem chrześcjaństwa podzielają, ale w skutek rozdrażnienia przeciwko Polakom w teraźniejszej sejmowej polityce galicyjskiej udziału w obchodzie rocznicy odmówili, możemy tylko ruszając ramionami porównać ich do dzieci, które, gdy się pogniewają, drą na sobie własne ubranie i niszczą zabawki. Możnaby rzec im: przyznajecie, że te wawrzyny i nasze i wasze, bo wspólne. Odrzucacie je precz od siebie — tymci dla was gorzej, bierzemy je odtąd bez podziału, niech przy nas w całości pozostaną."

Oprócz artykułu wstępnego począł *Kraj* od daty powyższej drukować w fejletonie obszerniejszą pracę Kazimierza Jarochowskiego pod tytułem: „Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski."

Wystawa elektryczna w Wiedniu.

(Oryginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego.)

(S.) Z kroniki wystawowej mamy obecnie do zanotowania wykład dra Z e t z s c h k e z Berlina, o rozwoju telegrafji elektrycznej, z szczególnem uwzględnieniem najnowszych zdobyczy na tem polu, który się odbył dnia 11. bm. w sali teatralnej w rotundzie. O wykładzie tym śmiało powiedzieć można, iż należał do najlepszych; popularyzacja nauki znalazła w panu Zetzschke znakomitego rzecznika, władającego wybornie całym aparatem środków pomocniczych. Licznie zgromadzona doborowa publiczność miała tu dobrą sposobność do zapoznania się z najgłówniejszymi kierunkami telegrafji i jej dążeniami, a dr. Zetzschke mógł się z oklasków przekonać, iż audytorjum potrafiło należycie ocenić jego pracę.

Na sobotę zapowiedziany jest wykład znakomitego angielskiego uczonego, p. P r e e c e, naczelnego dyrektora telegrafów angielskich. Przedmiot wykładu stanowić ma przegląd najnowszych wynalazków, zastósowanych w Anglji na stacjach telegraficznych. A więc znowu o telegrafji, która stanowi najbogatszy dział obecnej wystawy.

Komisje naukowe zaczęły już swe czynności. Od dwóch dni przedmiotem ich badań są w większej części pomiary, mające na celu wyświetlenie niektórych ciemnych miejsc elektrotechniki, specjalnie jej części ekonomicznej. O wynikach badań dowiedzieć się będzie można z dotyczących protokołów, które drukiem zostaną ogłoszone.

Protokoły te zawierać będą dla każdego elektrotechnika nader cenne wskazówki, a zarazem stanowić będą pożyteczną pamiątkę z wystawy tegoro znej. Uporządkowanie i zredagowanie ich zajmie jednak sporo czasu, tak, iż w ogóle przy sprzyjających okolicznościach dopiero po kilku miesiącach będą mogły przejść w ręce szerszej publiczności. Urzędowe sprawozdanie z wystawy przeszłorocznej monachijskiej opuściło prasę także dopiero po upływie blisko 10 miesięcy, tak, iż zaledwie w sierpniu b. r. mogło się ukazać w handlu księgarskim.

Ten ostatni reprezentowany tu jest przez wiedeńską firmę H a r t l e b e n & Com, która urządziła w jednym z lokalów rotundy czytelnię i bibliotekę, otwartą cały dzień dla publiczności. O nadzwyczajnej ruchliwości tej firmy świadczy spora liczba tomów wydanych przez nią z powodu wystawy elektrycznej. Pomiędzy niemi odznaczają się niektóre udatną popularyzacją elektrotechniki; poszukiwane są więc przez ogół publiczności, która zaopatrzona w „przewodnik" tej firmy, może śmiało do każdego przyrządu przystąpić i zrozumieć główną jego istotę. Przyczem ceny podobnych popularnych dziełek są nadzwyczaj niskie i jedynie przy silnym odbiorze nakładu możliwe.

Po dziale telegrafii najbogatszy jest dział maszyn dynamoelektrycznych; nie potrafią one jednak nigdy zastąpić innego, starszego sposobu otrzymania prądu galwanicznego. Mamy tu na myśli stosy i baterje, o których chcemy pomówić. Źródłem prądu galwanicznego w stosach są chemiczne procesy. Im silniejsze są one, tem silniejszy otrzymujemy prąd, który ile możności powinien być stały. Staranie, jakiego wymagają baterje, jest zawsze z pewnemi nieprzyjemnościami połączone, nie biorąc już na uwagę, iż prawie zawsze ma się do czynienia z najrozmaitszemi chemikaliami, będącemi po większej części truciznami. Ztąd więc objaśniają się dążenia do zastąpienia bateryj, gdzie się tylko daje, a ma to miejsce szczególnie w domowych telegrafach, przyrządami elektromagnetycznemi. Że się to w pewnych razach udaje, tego nie można zaprzeczyć i jako największej doniosłości przyrząd w tym kierunku służyć może telegraf typowy Siemensa.

Mimo tego nie potrafią jednak przyrządy elektromagnetyczne zastąpić bateryj na polu telefonii, rozwijającej się coraz bardziej. Z tego też powodu każde ulepszenie w dziedzinie stosów, znachodzi przychylne przyjęcie w kołach interesowanych. Na wystawie znajduje się kilka dobrych ulepszeń i kilka zupełnie nowych stosów. Z 570 wystawców wystawia 103 stosy, baterje i ich materjały składowe. W liczbie tej znachodzą się także wystawcy stosów drugorzędnych czyli akumulatorów, które zyskują coraz więcej zwolenników mimo usterek, jakich się jeszcze nie pozbyły.

Z pomiędzy nowszych stosów zasługuje na wyszczególnienie element Lalanda. Odznacza się on nietylko wielką siłą elektromotoryczną, lecz także tem, iż jest stały, prostej konstrukcji i tani. Siła elektromotoryczna tego stosu jest 1 Volty, podczas gdy opór wewnętrzny zaledwie $^1/_3$—$^1/_4$ Ohma wynosi. Przez nakrywkę stosu przechodzi gruby drut cynkowy zwinięty w połowie naczynia spiralnie, na dole zaś umieszcza się tlenek miedzi w postaci łusek, jakie powstają przy żarzeniu miedzi. Tlenek ten łączy się metalicznie z drutem miedzianym, przechodzącym z boku nakrywki, a tworzącym drugi biegun stosu, a nareszcie napełnia się naczynie do $^3/_4$ części roztworem potażu gryzącego. W ten sposób urządzony stos jest nadzwyczaj stały, przyczem zużycie materyj ma tylko miejsce podczas zamknięcia obiegu prądu.

Ministerstwo wojny wystawiło pomiędzy innymi przyrządami baterję systemu Chloris-Boudet, służącą do oświetlania magazynów światłem lamp żarowych, jak również zmodyfikowany stos Daniella do celów galwanoplastycznych.

Rychnowski, znany inżynier ze Lwowa, posiada na wystawie baterję o jednym płynie, w którym zanurzony jest pręt cynkowy i podziurawiony walec miedziany, którego dno stanowi płyta z wulkanizowanego kauczuku.

Ig. Wolff z Wiednia wystawił elementy Leclanche z szczelnem zamknięciem.

Kolej czeska Praga-Dux wystawiła kilka bateryj własnej konstrukcji, które są tylko odmianą stosu Meidingera i różnią się od niego tylko kształtem naczynia, bieguna cynkowego. Posiadają one dziurawioną przeponę glinianą, lecz mimo tego widzieć się dały po kilku dniach użycia liczne ślady polaryzacji.

Zarząd telegrafów włoskich z Rzymu obficie zaopatrzył swój oddział w stosy najrozmaitszych systemów włoskich, z pomiędzy których wymieniamy system Girardi, Pouci, Minotto, Cardarelli.

Firma Maison Bréquet, Société anonyme z Paryża, wystawia baterję drugorzędną systemu Planté, stosy Trouve, Thomson, Bunsen, Carre, Meidinger, Daniel, Marie-Davy, Leclanche, Callaud d'Aros. Po większej części dobrze znane rzeczy.

W oddziale rosyjskim znajduje się element konstrukcji Dobrowolskiego i kilka akumulatorów systemu Crestina, składających się z płyt ołowianych, oddzielonych od siebie wąskiemi paskami szklannemi.

Pomiędzy najrozmaitszemi przyrządami, wystawionemi przez firmę E. Duplay z Paryża, znachodzi się baterja systemu Edisona, złożona z dwóch stosów, będących odmianą Daniela.

Interesujące okazy stosów własnej konstrukcji wystawił August Grünfeld z Wiednia. Pierwszy raz spotykamy się tu z stosami o jednym metalu. Wynalazca zestawia kilka rodzajów, i tak np. stos, którego obydwa bieguny są z cynku, dla wzbudzenia prądu służą dwa płyny, z których jeden stanowi woda, drugi zaś siarkan zanurzonego metalu w roztworze wodnym. Działanie jednak podobnych stosów jest bardzo słabe i nie znalazły one dotychczas nigdzie praktycznego zastosowania, i zdaje się pozostaną tylko eksperymentem, w każdym razie ciekawym. Grünfeld wystawia również zmodyfikowany stos Daniela.

Wydział angielskich telegrafów posiada na wystawie oprócz kilku znanych bateryj, także mniej znaną Gravity-Leclanche, z roztworem chromianu potasowego baterję Tullera i nową systemu Large Daniel.

Compagnie des chemins de fer de l'Est z Paryża wystawia stosy suche, baterje Leclanche i Callandel.

Dr. Lesing z Norymbergi posiada między innemi stosy Hippa z biegunami węglowemi i cynkowemi.

Società Industriale Franco Italiana z Medjolanu zaciekawia hydrotermiczną baterją, która musi być zawsze utrzymywaną w ciepłocie 50° Cels. Jest to baterja o biegunach węglowych i cynkowych. Cynki zanurzone są w wodzie, węgle zaś w mięszaninie kwasów, siarkowego i azotowego.

Fein z Stuttgardu wystawia stałe stosy braunsteinowe własnej konstrukcji, kształtem do Meidingera bardzo podobne.

Prof. Zenger z Pragi przedstawia swe elementy gazowe.

Dział akumulatorów jest dosyć słabo rozwinięty. Z tych zasługują na uwagę akumulatory Faure-Sellon Volckmar, będące w użyciu na okrętach, poruszanych elektrycznością, i akumulatory Kornblüha, Weidmanna z izolatorami z asbestu, Siemensa, gdzie zamiast płyt ołowianych, użyte są płyty z paladium, i nareszcie akumulatory Gastona Plante, który także obesłał wystawę.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. września.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Albrecht powróciwszy w sobotę z rana z manewrów pod Bóbrką zabawił cały dzień w mieście, i przed godziną 8 wieczorem udał się na dworzec, a wsiadłszy w sypialny wagon, odjechał pospiesznym pociągiem do Wiednia. — P. Kędzierski, naczelnik stacji w głównym dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, został tknięty apopleksją i znajduje się w stanie zupełnej bezwładności i nieprzytomności. — X. Gr. Karmanowicz wychodźca z Chełmu, obecnie kapelan klasztoru św. Bazylianek w Słowicie, obchodził w tych dniach 52-letnią rocznicę kapłaństwa, u zięcia swego, ks. Charłampowicza, w Jasieniowcach. Liczny zjazd obywateli i duchowieństwa uczcił tego jubilata sędziwego wyznawcy unji. — Zmarły ś. p. Napoleon Sierawski, o którego zgonie doniosliśmy parę dni temu, był, jak nas zapewniają, ostatnim z żyjących oficerów pułku konnego gwardji byłego wojska polskiego. Tak przynajmniej nieboszczyk podawał przy [illegible] przed siebie w roku 1881 jednemu z warszawskich prawników. — Michał Zgoda Fiałkiewicz, emerytowany radca apelacyjny, [illegible] we Lwowie. — Zmarła także Antonina Semkowicz, wdowa po radcy trybunału [illegible].

Wczorajsza recepcja u marszałka dra Zyblikiewicza zgromadziła w obszernych jego salonach przedstawicieli kraju, którzy przybyli na obrady sejmowe i wybór towarzystwa miejscowego. Gościnny gospodarz rozesłał około 500 zaproszeń, a uprzejmość jego i dystynkcja hr. Ludwikowej Wodzickiej i pani Zygmuntowej Marchwickiej, które pan marszałek do pełnienia obowiązków gospodyń zaprosił, dodawały tej na wielką skalę i w wybrednym stylu urządzonej recepcji szczególnego uroku. Od godz. 8. plac przed gmachem sejmowym oświetlony był lampą elektryczną, a z salonów dolatywała rozgłośna muzyka „Harmonji", która cały czas przygrywała gościom p. marszałka. Ściśle o oznaczonej godzinie (1/2 9) rozpoczął się zjazd, a publiczność przed gmachem zgromadzona patrzała z ciekawością, jak po wielkich wschodach dążyły do podwoi marszałkowskich panie, ubrane z uznaną elegancją Polek, ale w toaletach celujących przedewszystkiem prostotą i skromnością, i jak im z rycerską uśmiechniętością towarzyszyli w powaznych kontuszach lub frakach weterani pracy sejmowej. W apartamentach marszałka, pełnych świateł i powietrza, od razu zawiało się i od razu w barwnem tem zgromadzeniu zapanował ton swobodny, ciepły i dystyngowany, który też wkrótce porwał i owe wybranych panów, jacy po raz pierwszy jawili się u najwyższego dygnitarza samorządu krajowego. Że mimo całej swobody konwersacyjnej, przeważała nuta polityczna, o tem podobno nadmienić nie potrzeba. I niejedno bon-mot urosło wesoło jak iskra w atmosferze wieczoru, przejętej niewymuszoną wesołością i miłym humorem. Późno też skończyła się ta recepcja, która marszałka krajowego zagaiła niejako sezon sejmowy, a jej uczestnikom w miłej tkwi pamięci gościnność gospodarza, umiejętna gościnność, która tak miło i świetnie sprawiła wieczór.

Nowy Prolom otrzymuje zjadliwie na redaktora *Słowa*, który w czasie iluminacji kilka świec poświęcił pamięci króla polskiego, i na ks. Gnszalewicza, autora ruskiego wiersza jubileuszowego, „którego muza na starość gorszącego wyprawiła kankana." *Prolom* drwi z tej starości i cieszy się, że jest jeszcze młodym. Cieszy się!

Karnawał dla dusz pobożnych Pod tym tytułem, według inseratu *Czasu*, można nabyć książeczkę w oprawie u Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie. Cały karnawał kosztuje tylko 40 cnt.

Manewry pod Bóbrką trwały od dnia 13. do 15. bm. Wojska uczestniczące w nich z taborem wojennym, powróciły w sobotę, a marsz ich do miasta trwał od godz. 6. do 10. wieczorem. Pułki zamiejscowe wróciły koleją na dawniejsze załogi.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. (Zakon OO. Bernardynów.) O. Laurenty Kubaś przeznaczony do Sokala, otrzymał jurysdykcję. O. Wenanty Petosiec został uwolniony od obowiązków gwardjana w Krystynopolu, a na jego miejsce przeznaczony O. Jesiorski z Gwoździca. W Gwoździcu ustanowiony administratorem O. Sabin Figus ze Lwowa, a wikarym O. Romuald Miszkowic w miejsce usuniętego O. Michalczewskiego. O. Korzeniowski Marc. przeznaczony na Gwardjana do Zbaraża, otrzymał jurysdykcję. Wikarym we Lwowie zamianowany O. Franciszek Ścisłowicz.

Namiestnictwo zezwoliło ks. Głód z Uścia Solnego, dekretem z dnia 24. lipca 1883 l. 45366 na zmianę nazwiska Głód na Głodziński.

W Przeworsku umarł O. Dezydery Kabat z zakonu OO. Bernardynów, opatrzony św. sakramentami. Był on bratem znanego prof. Maurycego Kabata.

Djecezja przemyska. Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. M. Serwacki, koop. w Drohobyczu, na prob. w Felsztynie; ks. Wojc. Białos, wik. z Grodziska, na benef. w Monasterzu; ks. Winc. Grzegorczyk, prob. z Tuligłów, na benef. w Pruchniku i został zamianowany dziekanem pruchnickim.

Przesiedleni: ks. Stan. Czoporowski, expozyt z Wojtowy, do Podbuża, a ks. J. Jakiel, expozyt z Podbuża, do Wojtowy; ks. Kaz. Szkocki, wikary z Nowegomiasta, do Miechocina; ks. Mac. Rymar, wik. z Dylągowy, do Pniowa; ks. Stan. Sypniowski, admin. w Pruchniku, na koop. do Przeworska, a ks. J. Gąbka, wik. z Przeworska, na admin. do Tuligłów. Wreszcie ks. L. Niebieszczańskiego zamiast do Krzemieńcy, do Polany, a ks. Igs. Kułakowskiego pozostawiono w Krzemienicy nadal w charakterze kooperatora.

Djecezja tarnowska. Przeniesiony ks. Fr. Białkowski z Makowa do Jadownik koło Brzeska; ks. Fr. Rączka z Podegrodzia do Bieńkówki; ks. Jan Bieniak z Bieńkówki do Tuchowa; ks. Józef Krupiński z Tuchowa do Dobczyc.

Ks. Andrzej Wojciaszek, expozyt z Pogórskiej Woli, otrzymał prezentę na Łąki Dolne.

Ks. Jan Tabaczyński, prob. w Szczucinie, otrzymał Roc. et Mant.

Djecezja krakowska. Przeniesiony ks. Michał Królikowski z Frydrychowic do Hemienia w miejsce ks. Karola Majera, który z powodu słabości otrzymał urlop dla poratowania zdrowia.

Dnia 10., 11. i 12. września na odbytej kapitule OO. Karmelitów, pod przewodnictwem O. Anioła Savini, jenerała zakonu, zaszły następujące zmiany: Prowincjałem obrany O. Romuald Kaczkowski, dzięki którego zabiegom i trudom doszedł do skutku akt koronacji cudownego obrazu Matki Najśw. na Piasku. Nowo obrany prowincjał przenosi rezydencję prowincjonalną ze Lwowa do Krakowa. Dotychczasowy prowincjał O. Milanyak zostaje nadal we Lwowie jako profesor studii teol. pro regularibus. Przeorami zostali: w Krakowie O. Marjan Spolski, we Lwowie O. Kolabiński, w Sąsiadowicach O. Wal. Wierzbicki, w Bołhorcu O. Klemens Kiedzach, w Rozdole O. Jan Haber, w Pilznie O. Teod. Kudar. Podprzeorem we Lwowie został O. Bron. Terpiuch, a w Krakowie O. Fel. Kostański. Magistrem nowicjatu O. Zieliński. O. jenerał Savini ze swym sekretarzem O. Galli udaje się obecnie z nowym prowincjałem do Wiednia, skąd 15. bm. wyjedzie do Rzymu.

(m.) **Pan Hans Höfer**, profesor akademji górniczej w Leoben, specjalista pod względem kopalnictwa naftowego, przybył z polecenia ministerstwa rolnictwa do Galicji. Zwidził już kopalnie w Klęczanach i Słobodzie rungurskiej, a wczoraj rano udał się do Drohobyczy, skąd zwidzi okoliczne kopalnie. Towarzyszy mu starszy komisarz górniczy, pan Henryk Walter. Podróż ta ma na celu zapoznanie się ze stanem kopalnictwa naftowego w Galicji, albowiem w przyszłym roku szkolnym rozpocznie pan Höfer wykłady o nafcie.

Kopiec Unji lubelskiej. Po raz ostatni ogłosiłem w *Dzienniku Polskim* z d. 5. października 1878 r. nr. 230 dochód i rozchód na rzecz kopca po d. 30. września 1878 r.

Od d. 1. października 1878 r. włącznie po d. 15. września 1883 r. przedstawia się dochód i rozchód jak następuje:

Wybrano z puszek u: Stadtmüllera 568 zł. 79 ct., Brajtmajera 143·13, na kopcu 165·92, kasyna mieszczańskiego 105·43, Wydziału krajowego 52·34, Grossa cukiernika 52·75, różnych sklepów 37·34, Rothlendera 9·83, młodzieży handlowej 7·69, Wilda 5·15, Justyana 3·49, Markiewicza 3·14, Jaskólskiego 1·00, Baczewskiego 2·22, Królikowskiego 2·37, Milikowskiego 1·90, Reissa 1·24, Towarnickiego 0·54, poseł Max ze składki między posłami na Sejmie 1878 r. 370·00, na Sejmie 1881 r. 457·00, składka podczas uczty w kasynie mieszczańskiem dnia 12. czerwca 1881 r. 354·00, na uczcie posła Hausnera d. 29 czerwca 1881 r. w Samborze 110·90, podczas różnych uroczystości na kopcu 109·33, na wieży ratuszowej 19·44, Ihnatowicz ze składki 34·90, uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa 5., 6., 7. i 8. klasy 16·88, uczniowie IV. gimnazjum 9·95, młodzież polska przez Mochnackiego Edmunda 8·07, uczniowie II. gimnazjum 6., 7. i 8. klasa 6·90, w Sanoku składka 15·00, Kalita ze składki 9·25, Klimowicz składka 4·00, urzędnicy Towarzystwa ogniowego krakowskiego 30·30, Stowarzyszenie stolarskie lwowskie przez Świsterskiego 50·00, w Żegestowie składka 14·00, i przez Mochnackiego Edmunda 20·00, Pawliński ze składki w Samborze 11·50, uczniowie realni i gimnazjalni 11·67, uczniowie 3 kl. b. i 4. kl. a. b. gim. Fr. Józ. 5.00 urzędnicy Karola Ludwika 6·00, *Gazeta Narodowa* ze składki 10·00, Jaśkiewicz składka na kółka do taczek 19·20, zakład pani Boberskiej 8·10, uczennice seminarjum lwowskiego 4·00, Towarnicki składka w Rzeszowie 6·00, Sklepiński składka 25·00, restauracja Ludwika składka 5·00, ofiarowali: Karol Sobota 10·00, Dąbczański Antoni 40·00, Hoszard Franciszek 30·00, Sekowski Aleksander 10·00, Gołuchowski Artur 20·00, Kamila i Zosia 1·00, Kopystyński Stanisław imperjała (=9·70), Łukasiewicz Ignacy 50·00, Henryk Janko 5·00, Schöffer ze sprzedaży broszury 53·57, Ciesielski profesor 148 egzemplarzy *Bartmka* i gotówką 14·00, Męciński Józef 10·00, Krzeczunowicz Kornel 10·00, magistrat lwowski na urządzenie uroczystości podczas pobytu Najjaśniejszego Pana 300·00, Skrzyński Ludwik 50·00, Jurczak Michał 2·00, Kokurewicz 2·00, ks. kapelan Puchalik 16·00, ks. Siemieński 6·00, Andrzejowski Kaz. i tegoż trzej synowie 8·00, profesor Parasiewicz 10·00, *Gazeta Narodowa* składka: kowal 1·00, kupiec 1·00, malarz 1·00, budowniczy 2·00 — razem 5·00, Sochanik Nikodem 10·00, Stokowscy 9·30, Romer Hieronim 2·00.

Ogółem zebrano w tym czasie . .	3.619·77
w tym samym czasie wydałem na potrzeby kopca	14.883·92
niedobór .	11.264·15
Wydałem ogółem od sierpnia 1869 po dzień dzisiejszy na potrzeby kopca . .	24.851·23
Zebrano w tym samym czasie . .	7.212·14
niedobór .	17.639·09

pokryłem w całości z własnych funduszów.

Lwów 15. września 1883.

Dr. *Franciszek Smolka.*

Pożar wybuchł w sobotę o godzinie 8. wieczorem w handlu kwiatów i nasion p. Stachiewicza przy rogu placu Marjackiego. Gdy p. Stachiewicz przed zamknięciem sklepu zakręcał płomień gazowy, potrącił o jeden z wieńców grobowych, który spadł na płomień i natychmiast się zajął. Ogień w okamgnieniu udzielił się innym wieńcom i bukietom, zajął kawę, cukier i inne towary, wydostał się wkrótce na zewnątrz i wielkim słupem sięgał pierwszego piętra. Początkowo p. Stachiewicz usiłował przy pomocy swego subjekta ugasić ogień, tlejący w wieńcu grobowym — lecz daremne było wysilenie! Subjekt musiał ratować życie, a i sam p. Stachiewicz, na twarzy poparzony, opuścił wkrótce miejsce katastrofy. Z wieży ratuszowej dostrzeżono ogień dopiero w chwili, gdy już znaczniejsze przybrał rozmiary, a straż, nieuwiadomiona o wypadku, zdołała przybyć z pomocą zaledwie w kwadrans po wybuchu płomienia. W przeciągu 10. minut ogień ugaszono, ale z dobytku młodego kupca została tylko ruina. Poniósł on stratę na 6—7 tysięcy i jest obłożnie chory.

† **Olszewski Marcin**, oficer b. wojsk polskich, właściciel dóbr, jak się dowiaduje *Kurjer Warszaw.* umarł niedawno w okolicach Bychawy, w wieku lat 78 Sit ei terra levis!

Miejscowa komisja wykonawcza Towarzystwa Opieki Weteranów żołnierzy polskich z r. 1831. we Lwowie, w myśl statutu Towarzystwa, stara się przychodzić z możliwą pomocą pozostałej garstce zasłużonych synów ojczyzny.

Posiwiali pracą, złamani wiekiem, a często dotknięci kalectwem, pomocy tej potrzebują, a patrjotyczni obywatele kraju zapomnieć i opuszczać ich nie mogą.

W tem przekonaniu komisja lwowska, działając przeważnie we wschodniej Galicji, widzi konieczną potrzebę przypomnieć się ofiarności publicznej.

W ostatnich czasach kasa komisji wykonawczej jest bardzo szczupłą i wkrótce podołaćby nie mogła naglącym potrzebom, bo już w tym miesiącu zasoby jej prawdopodobnie nie starczą na konieczne wydatki

Każdomiesięczne ogłoszenia przychodów i wydatków przekonywają o tem dokładnie.

Wydatki komisji na stałe lub jednorazowe zapomogi na pomoc lekarską i częste wypadki śmierci wynoszą miesięcznie od 350 do 400 złr.

Tymczasem ofiarność w tym kierunku od pewnego czasu bardzo osłabła.

Przyjąwszy na siebie zaszczytny obowiązek dopełniania celów Towarzystwa, komisja lwowska z całą ufnością odwołuje się do zacnych obywateli kraju, do matron, dziewic i młodzieży polskiej o pomoc i współdziałanie. Wszystkie czasopisma polskie mamy zaszczyt prosić o powtórzenie tej odezwy.

Dr. Bernard Goldmann, skarbnik. *Walerjan Podlewski*, prezes kom. wyk.

Na korzyść weteranów polskich z r. 1830/1 od 1.—15. bm. złożyli pp. NN. 5 złr., Antoni Broniewski rocznie 10, ks. proboszcz Stępień 5, Wład Żeleński dochód z próby kantaty jubileuszowej 125, L. Morelowski 2 zł., Le ze Stutgardu (1 mark) 58 ct.

K. Horoch.

Germanizacja. Polakom przejeżdżającym przez Łańcut, ofiarują na sprzedaż na dworcu kolejowym wódkę butelkowaną i dodają cennik, w którym „die kk. Landespriv. gräfl. Potocki'sche Rosoglio & Liquer-Fabrik in Łancut" ogłasza, ile kosztuje każdy likier i rozolis od „Ananas" aż do „Zimmt."

Przywilej. Ministerstwo handlu i przemysłu udzieliło Janowi Marischlerowi we Lwowie wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na właściwy sposób urządzenia resorów do powozów.

Prezentę na odróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Złockiem nadało probostwo ks. Mikołajowi Boberskiemu, administratorowi gr. kat. probostwa w Oserchawie.

„Sokół". W miesiącu sierpniu b. r. uczęszczało na naukę gimnastyki do Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" 41 członków. Ćwiczenia odbywały się w czasie wakacyjnym w poniedziałki, środy i piątki. W ostatnich trzech miesiącach przybyło nowych członków 13, wystąpiło 2. Towarzystwo liczy zatem z dniem 1. września 317 członków. Fundusz budowy sali umieszczony jest na 9 książeczkach wkładkowych galic. Banku kredytowego i na 1. książeczce wkładkowej galic. Kasy oszczędności, które łącznie przedstawiają kwotę 7 555 zł. 98 ct., do której kwoty doliczywszy udzielone towarzystwu na ten cel warunkowo przez Sejm 3.000 zł. wynosi fundusz budowy sali ogółem 10 555 zł. 98 ct. Oprócz tego posiada towarzystwo grunt pod budowę sali darowany przez Radę miejską, który jednak na ten cel okazał się za szczupłym. Towarzystwo też dokupiło do niego grunt sąsiedni w ubiegłym roku na licytacji za kwotę 3.696 zł., które to grunta są wystarczające do wybudowania na nich odpowiedniego zakładu gimnastycznego.

(r.) **Teorja śruby okrętowej.** Dzielimy się z naszymi czytelnikami nader miłą wiadomością, która w świecie naukowym sprawi wielką sensację. Wiadomo, że dotychczas nie udało się uczonym postawić teorję śruby okretowej celem obliczenia jej siły obrotowej. Redtenbacher, Lewicki, Bourgoy przeprowadzili wprawdzie obliczenie, lecz dwaj pierwsi zbłądzili zupełnie, zaś ostatni postawił wzór empiryczny, który działanie śruby wcale nie wyjaśnił, owszem teorję jeszcze bardziej zaciemnił. Od czterech lat zajmował się tą teorją profesor budowy machin w politechnice lwowskiej, p. Bogdan Maryniak. Dnia 12. b. m. udało mu się rachunek jak najściślej zestawić i do praktyki zastosować. Dowiadujemy się, że p. Maryniak wysłał swoją pracę w oryginale polskim i przekładzie niemieckim w opieczętowanej kopercie do wiedeńskiej akademji umiejętności z prośbą o przechowanie i zamiarze uwiadomić o swym wynalazku rząd austrjacki, pozostawiając mu prawo pierwszeństwa do nabycia wspomnianej teorji, która niewątpliwie sprowadzi wielki postęp w marynarce.

Portret panny Reszke. Liczne grono wielbicieli wspaniałego talentu panny Reszke, pragnąc choć w małej części odwdzięczyć się jej za łaskawy, a tak wspaniałomyślny udział w przedstawieniach na wielkie cele narodowe, powzięło nader szczęśliwą i piękną myśl uwiecznienia tych podniosłych chwil portretem znakomitej polskiej artystki. Portret ten, wymalowany przez p. Ajdukiewicza, zostanie ofiarowany dla Museum Narodowego.

Wystawa z czasów Sobieskiego cieszy się ogromnem powodzeniem. W piątek zwidziło ją 1000, a w sobotę przeszło 600 osób. Również wystawa obrazów Matejki licznie jest odwidzaną.

Wiec notarjuszów galicyjskich odbył się onegdaj w salach Koła literackiego w Krakowie. Po siedzeniu przewodniczył p. Aleksander Jasiński, były prezydent miasta Lwowa. Zjechało się około pięćdziesięciu członków, przeważnie z zachodniej części kraju. Na porządku dziennym było kilka wniosków austrjackiego stowarzyszenia notarjuszów, za którego inicjatywą wiec prowincjonalny tegoż stowarzyszenia zwołany został. Zajmującą była dyskusja nad wpływem nowych ustaw na społeczeństwo — przyczem uchwalono kilka wniosków, dotyczących reformy ustaw hipotecznych i w ogóle zastanawiano się nad środkami, celem usunięcia niebezpieczeństw, grożących instytucji ksiąg gruntowych. (*Czas.*)

Śmierć. Dziś rano spadła z okna na 3. piętrze kamienicy przy ulicy Podwale, sąsiadującej z cerkwią wołoską, wdowa po urzędniku tabuli krajowej, Gabrjela Czajkowska, lat około 60, i natychmiast na bruku wyzionęła ducha. Nieszczęśliwa, jak nam donoszą, od dłuższego czasu cierpiała na zawrót głowy. Dziś rano, chcąc okno otworzyć, stanęła na kufrze tuż pod oknem umieszczonym, przechyliła się i wypadła na ulicę.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji u dnia 16. września. Pani R. P. zgubiła złoty kulczyk z dwoma djamencikami. — Złożono w pol. worek z bułkami, parasol bawełniany, koronkę do modlenia kokosową, wierzchnią blachę z wielkiej angielskiej kuchni około 2 ctnr. ważącą, złoty pierścień wart. około 40 złr. i znalezione karty zastawn. l. 29112, 30157, 36815, 21368, 25766, 00083, 20882 zakł. kred. zast. i Nr. 8653 gal. banku kred.

Kraków 15. września. Godzi się wymienić tych obywateli naszych, którzy niezmordowaną pracą i zapobiegliwością przyczynili się do tak świetnego przeprowadzenia uroczystości. Należy się uznanie pp.: prezydentowi starego grodu naszego, dr. Weiglowi, który przewodnicząc we wszystkich komitetach, dbał o najdrobniejszy szczegół, był wszędzie i wszędzie sam wszystkiem zarządzał; dalej ks. biskupowi za udział w uroczystościach, rektorowi dr. Zollowi za wystawę Sobiescianów i Museum narodowego, hr. St. Tarnowskiemu za broszurę o Sobieskim, wiceprezydentowi Muczkowskiemu za pomoc udzieloną we wszystkich uroczystościach, Piusowi Welońskiemu za wykonanie powszechnie sławionej płaskorzeźby, profes. Gadomskiemu za prawdziwie artystycznie wykonany pomnik Sobieskiego w ogrodzie strzeleckim, radnym Waleremu Rzewuskiemu i Zarębie za niezmordowaną pracę w wykonaniu uchwał komitetu jubileuszowego, radcy magistratu Ludw. Zawiłowskiemu za dzielnie przez niego jako mistrza ceremonji przestrzegany porządek, Kadenowi i Marynowskiemu jako zastępcom w tychże uroczystościach, mecenasowi Hajdukiewiczowi i Ludw. Zieleniewskiemu za urządzenie uroczystości strzeleckich, ks. rektorowi dr. Pelczarowi za mowę kościelną na cześć Sobieskiego, ks. kanonikowi Polkowskiemu i posłowi Romanowiczowi za serdeczne przemowy do deputacyj włościańskich. Gorące podziękowanie, które się zapewne jeszcze inaczej zamanifestuje, należy się prof. Jul. Kossakowi, jako prezesowi festynu ludowego i zjazdu artystów i literatów; wiceprezydentowi Schmidtowi i seniorowi aptekarzy Gralewskiemu, za umiejętne i dzielne przeprowadzenie straży obywatelskiej, i p. Winc. Eminowiczowi za znakomite pokierowanie oddziałami ochot. straży pożarnej.

Goście nasi byli bardzo zadowoleni z kwatermistrza, prof. Gwiazdomorskiego, który o wszelkich wygodach nie zapomniał; a podziękować też należy prezesowi Mendelsburgowi, który postarał się, iż żydzi krakowscy uroczyście w synagodze uczcili pamięć króla Jana III i rzęsiście oświetlili swą dzielnicę.

Cechom naszym, które wszędzie uczestniczyły, szczególnie cechowi rzeźniczemu, w którego gospodzie odbywały się zgromadzenia wszystkich cechów, w szczególności starszemu, p. Stan. Armułowiczowi, należy się uznanie, równie jak i kupcom, którzy ceny wcale nie podwyższali.

Zbaraż 13. września. Uczony archeolog p. A. H. Kirkor bawił u nas w celach naukowych blisko dwa tygodnie. Dnia 26. sierpnia miał odczyt na cele dobroczynne „O zabytkach pierwotnych na Podolu", którym bardzo zajął naszą publiczność. Z odkryć jego tu zrobionych najważniejszem jest odkrycie cmentarzyska na Babiej Górze w Starym Zbarażu. Odkryto tu szkielety ludzkie resztki naczyń glinianych, widocznie bardzo starożytnych, i bronzy, a wszystko zdaje się wskazywać, że był tu cmentarz w czasach przedchrześciańskich. Bardzo też ciekawi jesteśmy, jakie orzeczenie wyda Akademja umiejętności o tem odkryciu archeologicznem.

Z Wiednia donoszą: 24-letni czeladnik kapelusznicy, Jarosch, miał od pewnego czasu stosunek miłosny z szwaczką na Mölkerbastei. Dziewczyna chciała zerwać ten stosunek, na co jednak Jarosch zgodzić się nie chciał, a kiedy dziewczyna wymówiła mu dom, zjawił się on 14. b. m. przed południem u niej i wezwał ją, aby z nim pojechała do Bukaresztu, a kiedy odmówiła, strzelił Jarosch z rewolweru do niej, a potem do siebie. Dziewczyna jest tylko draśnięta, przeciwnie Jarosch zwalił się u nóg jej bez życia.

Londyn 13. września. W celu uczczenia dwustoletniej rocznicy odsieczy Wiednia, a oraz przypomnienia owego pamiętnego dnia Anglikom, Polacy zamieszkali w Londynie, zgromadzili się acz kolwiek w szczupłej garstce, dnia wczorajszego w sali Towarzystwa historycznego polskiego pod przewodnictwem prezesa tegoż towarzystwa, majora Szulczewskiego, który odczytał memorjał do okoliczności zastósowany i jednogłośnie przez Zgromadzenie przyjęty. Memorjał ten, napisany w języku angielskim, udzielony został głównym dziennikom tutejszym do publikacji, a równocześnie wysłany został telegram z wyrazem pozdrowienia i łączności do komitetu centralnego w Krakowie. Wieczorem zaś święcono uroczystość w prywatnem kółku polskiem w domu p. F. K. S., naczelnika firmy anglo polskiej w Londynie.

Zgon Turgieniewa. O ostatnich chwilach wielkiego pisarza odbiera *Nowoje Wremja* następujące szczegóły: „Pomimo okropnego stanu, w jakim się znajdował, dopiero na dwa tygodnie przed śmiercią zrozumiał Turgieniew, że nie ma już dla niego ratunku. Kazał tedy zatelegrafować do przyjaciela swego i adwokata Toporowa, przebywającego nad Newą, ażeby czem prędzej do Bougival przyjeżdżał, co gdy się stało, zrobił testament Przyjmując na kilka dni przed zakończeniem życia przyjaciół swoich, rzekł: „Po raz ostatni — bywajcie zdrowi!" Rzucił się tedy rozczulony Bogolubow na kolana przed nim i chciał ucałować rękę. Turgieniew cofnął rękę i rzekł: „Bywajcie zdrowi, żyjcie i kochajcie ludzi, tak jak ja kochałem." W ostatnich dniach nie przemawiał już po francusku, lecz tylko po rosyjsku. W niedzielę wypił jeszcze dwie szklanki mleka, w nocy na poniedziałek stracił przytomność. Gdy mu nad ranem tego dnia jeden z krewnych pani Viardot zmienił koszulę, Turgieniew poznał go i w milczeniu uścisnął mu rękę. Wkrótce potem zaczął konać; kilkakrotnie usiłował się podnieść lecz nadaremnie i tylko chwytał kurczowo kołdrę. Umarł o godz. 2 po południu. Na twarzy zapanował spokój wiekuisty; rysy przed chwilą skrzywione, wygładziły się i wypiękniały powagą i szlachetnością. We wtorek z rana przybył konsul rosyjski i opieczętował rzeczy i sprzęty, jak tego prawo wymaga, i spisał protokół. Była to prosta formalność; wiadomo że cały swój ruchomy majątek Turgieniew zapisał pani Viardot; zapisał jej także prawo własności literackiej wszystkich swych dzieł, jak nie mniej 20,000 rubli, które mu był winien wydawca i księgarz petersburski, Głazunow. Na kilka dni przed zgonem wyjawił życzenie, ażeby go pochowano w Petersburgu obok Bielińskiego, lub w nogach grobu Paszkina „nauczyciela mojego." Jedynym Rosjaninem, który był obecnym przy jego zgonie, był książę Aleksander Mieszczerskij. W dniu przewiezienia zwłok do cerkwi w Paryżu, zadjechał z Genewy słynny socjalista Ławrow. Trumnę nieśli: Ławrow, Mieszczerskij, Hajdeburow, Bogolubow, Elisiejew i Wyrobow. Wielu Rosjan i Francuzów chciało przemawiać nad trumną, lecz udało się jakoś ks. Orłowowi, ambasadorowi carskiemu w Paryżu, odwieść ich od tego. Po skończonej ceremonji otwarto składkę na pomnik dla Turgieniewa.

Rochefort został niedawno w Mers na wybrzeżu normańskiem wyzwany na pojedynek przez młodego oficera włoskiego za artykuły przeciw królowi Humbertowi i odmówił wyzwania. W dzienniku swoim *Intransigeant* słynny awanturnik umieścił w tych dniach z tego powodu nadzwyczaj zjadliwy artykuł, w którym przeciwnika swego ogłasza jako warjata.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Panna Anna Konopacka, młoda pianistka, która zaskarbiła sobie uznanie mistrza Liszta, zamierza dać koncert na dochód „Przytuliska Polskiego w Wiedniu". Nie wątpimy, że ogół złoży także dowód uznania dla jej talentu, a zarazem da sposobność do poparcia tak szlachetnej instytucji. Program i dzień koncertu oznajmimy później.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej odbył się wczoraj pod kierownictwem p. Marjana Signiego na pamiątkę 200 letniej rocznicy pogromu wiedeńskiego wieczorek muzykalny z odczytem. W suto udekorowanej sali koncertowej unosił się wspaniale wśród kwiatów i herbów polskich biust króla-bohatera. Progam, który się składał przeważnie z narodowych utworów, rozpoczęto „Słowem o Sobieskim" przez prof. Józefa Sch., który odczytał p. Lud. Winiarz. Następnie odśpiewała panna Iżak „On nie wraca" i Grasioniego „Zdradzona", a panna Hillebrand odegrała fantazję Wallaca „La Cracovienne". Dalej nastąpiła deklamacja z towarzyszeniem fortepjanu „Ofiara matki" ballada Gw. P. z muzyką M. Signio, wygłoszona przez P. Jabłońskiego. Panna Dobrowolska odśpiewała „Kwieciarkę" i „Ostatnie pożegnanie powstańca" Ganiewicza. Na zakończenie odśpiewał chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej „Niezapominajki", quodlibet z pieśni narodowych układu M. Signio. Licznie zebrana publiczność wynagradzała młodych debiutantów hojnemi oklaskami.

W szkole muzycznej Ludwika Marka rozpoczną się produkcje muzyczne w październiku. Programy zawierać będą najcelniejsze utwory muzyki klasycznej i nowoczesnej fortepianowej, zbiorowej (*Kammermusik*) t. j. kwartety i tria na fortepian ze skrzypcami i wiolonczelę jakoteż śpiewu solowego i zbiorowego. Ćwiczenia zbiorowe uczennic tej szkoły rozpoczną się w niedzielę od 23. bm. g. 3. po południu. — W szkole muzycznej Emanuela Kaczkowskiego (ul. Ormiańska l. 27) rozpoczął się kurs d. 1. września. Kierownik tej szkoły ograniczył liczbę uczniów na *maximum* 45, aby tem gruntowniej zająć się muzykalnem wykształceniem każdego elewa. Program szkoły z pedagogicznem zrozumieniem jest ułożony.

Stanisławów 13. września. Na uczczenie jubileuszu odbył się w sali teatralnej wieczorek muzykalno-deklamacyjny; część dochodu przeznaczono na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem". Wstępne słowo i odczyt miał znany pisarz p. Turczyński, dyrektor seminarjum nauczycielskiego, a szereg produkcyj artystycznych rozpoczęła młodziutka pianistka, panna Berta Rass z Kołomyi Odegrała z pamięci arcytrudny polonez Chopina z taką werwą i z takiem cieniowaniem, że zadowoliłaby nawet takiego znawcę, jakim jest niezrówszany wykonawca Szopenowskiej szkoły, wasz Mikuli. To też musiała utalentowana koncertantka odegrać nad program również z pamięci i z równem powodzeniem prześlicznego mazurka Szopena. Kwiaty i oklaski dzieliła z nią tego wieczora pani Amelja Kamińska za odśpiewanie arji z opery „Hrabina" Moniuszki i prześlicznego trylerami jak kaskadą tryskającego utworu

Szopena: „Ptaszyna“. Gdy oklaskom nie było końca, odśpiewała panna Amelia Kamińska „la danze delle memorie“ Caracciola i Szopena mazurek „Kochaj mnie“.

Jako bardzo miły objaw powitała publiczność wykonanie chorów męzkich przez zjednoczone oba Towarzystwa muzyczne, Towarzystwo Moniuszki i Towarzystwo przyjaciół muzyki. Oby ta zgoda była zapowiedzią zlania się obu towarzystw, tak bardzo pożądanego. Powinszować należy p. Biernackiemu tej wytrwałości i pracy, że mógł wystąpić z wykonaniem chóru: Żeleńskiego i z pieśnią Filaretów. Dwie dyletantki pani Sz. i panna R. wystąpiły w duecie na sopran i kontr-alt i zyskały także poklask pełen zachęty.

Dzieła Mickiewicza, na język rosyjski przełożone, wyszły właśnie w Petersburgu w czterech tomach nakładem firmy Wolfa. Na tę kolekcję złożyli się Siemienow, Werediktow, Minajew, Polewoj, Omulewskij, Puszkin, Lermontow i Galicyn. „Pan Tadeusz“ wyszedł już dawniej w wybornem tłumaczeniu Berga.

Przegląd polityczny.

Lwów 17 września.

Koło sejmowe odbyło wczoraj popołudniu posiedzenie, które trwało od 4tej godz. do 7mej. Wybrana została komisja tak zwana „matka“, której zadaniem jest proponować skład wszystkich innych komisyj. Składa się ona z 13 osób i wybrani zostali: pp. Grocholski, Artur Potocki, Golejewski, Czartoryski, W. Dzieduszycki, J. Męciński, Rey, Matkowski, Rybicki, Romanowicz, Czerkawski, Hausner i A. Sapieha. Przewodniczącym tej komisji obrano ks. Sapiehę.

Klub Stańczyków zlał się całkiem z b. klubem Podolaków.

Do komisji matki ofiarowano początkowo 5 miejsc klubowi Stańczykowsko-Podolskiemu. Ale na to nie zgodzili się konserwatyści. Wtedy przystąpiono do wyborów i jak zaczęto kreślić Stańczyków i Podolaków, tak zaledwie ich trzech dostało się do tej komisji: pp. Grocholski, Artur Potocki i Golejewski.

Dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, że zawiązuje się w Sejmie poważny liczbą klub środka, w którego skład wejdą prócz wielu nowych posłów dawni Ateńczycy i ci posłowie, którzy wystąpili z klubu reformy wskutek mowy posła Zatorskiego podczas debaty generalnej nad odpowiedzią na znany kwestjonarjusz rządowy w sprawie reformy administracyjnej.

Na razie grono to poselskie zawiązało się tylko prowizorycznie w celu działania wspólnego podczas pierwszych posiedzeń nowego Sejmu. I to prowizoryczne już zawiązanie się nastąpiło na podstawie skonstantowanej zgodności zapatrywań co do wszystkich najważniejszych spraw sejmowych. Członkowie klubu będą się domagać rozszerzenia autonomii naszej i stopniowej reformy naszych stosunków, zgodnej z istotnemi potrzebami kraju, a opartej na doświadczeniu; będą popierać rząd tylko o tyle, o ile on będzie postępować zgodnie z interesem kraju i uwzględniać jego prawa i słuszne aspiracje. Klub nowy potrafi rozróżnić zawsze lojalny konstytucyjny stosunek do korony, od stosunku do rządu zawisłego od dążności każdorazowego ministerstwa; będzie przestrzegał łączności delegacji naszej z Sejmem i powagi poselskiego koła sejmowego. Koło posłów, o którem tu mowa, wybrało z łona swego komisję, której zadaniem ma być ułożenie dokładnie obmyślonego programu i regulaminu klubowego. Skoro komisja obie te sprawy przedłoży zgromadzeniu i skoro zapadną w tej mierze uchwały, zawiąże się klub ostatecznie.

Od p. L. Wodzickiego wyszło wczoraj podczas posiedzenia Koła wezwanie do posłów z gmin wiejskich, aby się zbiorowo zajęli ułożeniem programu spraw, dotykających potrzeb ludu wiejskiego. Słyszymy, że niemal wszyscy reprezentanci tej grupy poselskiej podzielają to zdanie, ale nie radziby traktować rzeczy zbyt oficjalnie, na co propozycja hr. Wodzickiego zakrawa.

Dnia 15. września otworzył cesarz osobiście wystawę rysunków w szkole sztuk pięknych i oznajmił przy tej sposobności na przemowę prezesa wystawy hr. Abensperg-Trauna, że prawdziwą radość sprawia mu widok ciągłych postępów nauki. Z arcyksiążąt obecni byli następca tronu, arcyks. Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rainer, Jan, Eugeniusz i ks. Koburgski.—Hr. Taaffe powrócił 15. września z Elischan do Wiednia.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odznaczony został orderem żelaznej korony I. klasy.

Według doniesień *Tagblattu*, zgromadzeni we Wiedniu, w czasie uroczystości odsieczy, książęta kościoła, powziąć mieli rezolucje domagające się od rządu pomnożenia w szkołach realnych godzin nauki religii i interpretację §. 48 ustawy szkolnej o nauczycielach w myśl katolickich zasad. Wiadomość *Tagblattu* potrzebuje jednak potwierdzenia, gdyż jak się zdaje, nie pochodzi z dobrego źródła.

Koła kompetentne zaprzeczają stanowczo, jakoby jednym z punktów układu Austrji z Niemcami, miały być kwestje ekonomiczne.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Zagrzebia, że wiadomości o rozruchach w Kroacji są po większej części przesadzone. Od dwóch dni niemal na wszystkich punktach panuje tam pokój. Zatrważające wieści o rozruchach w Kroacji szerzą umyślnie koła nieżyczliwe Kroatom, aby spowodować przedłużenie funkcyj komisarza rządowego.

Dr Hlava zamianowany został suplentem patologicznej anatomii na czeskim wydziale medycznym w Pradze.

Na posiedzeniu (14. bm.) Rady miejskiej wiedeńskiej uchwalono petycję do rządu o chwilowe zniesienie zamknięcia granicy rumuńskiej i dowóz świeżo zabitego na granicy mięsa. Równocześnie nadano także hr. Janowi Wilczek dyplom honorowego obywatelstwa.

Cesarz Franciszek Józef przesłał księciu Aleksandrowi Heskiemu z powodu jubileuszu 50cio letniej służby wojskowej honorową odznakę oficerską wraz z serdecznym listem gratulacyjnym.

Neue fr. Presse zamieszcza zjadliwą, w najwyższym stopniu płytką krytykę obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem,“ z którą się nawet rozprawić nie warto.

Tribüne donosi, że są w toku rokowania, celem przekształcenia nowo koncesjonowanej kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica w linję pierwszorzędną, a to z powodu, że rząd rosyjski zaręczyć miał przyłączenie do niej kolei po stronie rosyjskiej.

Deutsche Ztg. w osobnym artykule o orderach uderza na gonienie za niemi wśród demokratów zasiadających w wiedeńskiej radzie miejskiej i — pochwala rząd za to, że przy ostatniem rozdaniu orderów baczył ściśle na zasługi i nie szafował niemi na ślepo, czem jednak zawiódł nadzieje wielu panów radców.

Firma Siemens i Hanke otrzymała przedwstępną koncesję na elektryczną kolej miejską w Wiedniu, która wtedy jednak będzie mieć moc obowiązującą, jeżeli Fogerthy do pewnego terminu, później oznaczyć się mającego, nie spełni swych zobowiązań.

Krótką tylko wzmiankę podał nam w sobotę telegram o artykule *Pester Lloyda*, który mamy dziś przed sobą w całości, a który przynosi ważne odkrycie w sprawie niepokojów kroackich i o stosunku do nich Pejačewiča. *Pester Lloyd* powiada:

„Największa część winy spada na byłego bana, który nie miał odwagi otwartym być ani dla jednych ani drugich. Jeżeli rzeczywiście prawdą jest, że ruch ten był przygotowywany już od kilku miesięcy, czyż można przypuścić, że ban nic o tem nie wiedział i czyż może on sam pozwolić na podobny domysł, nie wystawiając sobie przez to ubliżającego świadectwa? Jeżeli zaś wiedział o tem i widział co się gotuje, czyż zawiadomił on o tem rząd węgierski i czyż zaproponował środki do stłumienia ruchu w zarodzie? W tym względzie nie zrobił on nic. Świtało w nim jakieś przeczucie, że w kraju dzieje się nie zupełnie dobrze, przed kilku miesiącami udał się do Ischl celem wręczenia cesarzowi prośby o dymisję. O tym jego zamiarze wiedziało tylko bardzo szczupłe kółko przyjaciół jego, a nawet i wobec nich nie mógł on dokładnie określić powodu postanowienia swego. W końcu jednak zachwiał się w nim zamiar wzięcia dymisji i odjechał on z Ischl, nie wykonawszy go. Hr. Pejačewič albo nie był więc dokładnie poinformowany o stosunkach w Kroacji i o niemożliwości pozostania na stanowisku swojem, albo nie miał odwagi wyciągnąć konsekwencji naturalnej z tego, co było dlań wiadome. Co się zaś tyczy zachowania się bana wobec rządu węgierskiego, to aczkolwiek był on od początku do końca obecnym przy obradach deputacji regnikolarnej w kwestji Rieki, przez cały ten czas nie otworzył przecież ust ani razu i nikt nie wiedział jak on się na tę sprawę zapatruje, i tylko powtarzano sobie prywatnie, iż ban jest przekonany, że kwestja ta z czasem przestałaby istnieć sama przez się, gdyby siedlisko komitatu Rjeka przeniesiono dokąd indziej np. do Ogulina, jak to on zamierzał proponować, co też uczynił istotnie w urzędowym elaboracie organizacyjnym. Równocześnie wszakże starał się o to bardzo wyraźnie, ażeby siedlisko komitatu pozostało w Riece. Była to gra na dwie strony, którą unicestwiło tylko ściśle konstytucyjne zachowanie się sfer decydujących. Gdy się rozchodziło o budżet Pogranicza, preliminował ban ogromne stosunkowo sumy a gdy na nie przystać nie chciała węgierska rada ministrów, motywował Pejačewič to żądanie swoje nadzwyczajną lojalnością Pogranicza, tego samego, które obecnie zabija i rabuje tych, co głosowali przy ostatnich wyborach za partją rządzącą, do której i on sam należy. Sprawcy niepokojów w Kroacji świadomie lub też nieświadomie są pionierami wielkiego ruchu południowo słowiańskiego, którego wybuch ogólny nastąpi może już za kilka miesięcy, jeżeli nie uda się w ostatniej chwili zrobić nieszkodliwemi min, podkładanych od dawna. Ruch ten nie jest żadną miarą skierowanym tylko przeciwko Węgrom, ale także przeciwko całej monarchji austro-węgierskiej a tem samem i przeciwko dynastji habsburskiej. Widocznym zaś celem jego jest przy obecnej niezupełnie jeszcze dokonanej dyslokacji armji ściągnąć wojska na południe monarchji a tem samem ogołocić z wojsk część monarchji wschodnią i północną. Nie powinno nas dziwić, gdybyśmy otrzymali wkrótce wiadomości z nad granicy czarnogórskiej, potwierdzające to podejrzenie nasze. Zarówno rzeczą prawdopodobną wydaje się nam i to także, że jest zamiarem dalszym podbudzenie w całej monarchji wszystkich możliwych kontrastów, wszystkich żywiołów destruktywnych, ażeby nam przez to przeszkodzić we wszystkich operacjach finansowych pokrzyżować wszelką gospodarkę wewnątrz i uczynić niezdolnymi do akcji zewnętrznej oraz skompromitować nas wobec sprzymierzeńców, jako sojusznika, który w razie niebezpieczeństwa nie mógłby oddać usługi pozytywnej.“

Oto jest główna treść artykułu *Pester Lloyda* a podajemy go między innemi i dlatego tak obszernie, iż my to pierwsi zwróciliśmy uwagę, czy po za ruchem Kroackim nie kryją się tendencje podżegane przez zewnętrznych nieprzyjaciół państwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że opozycyjne pisma wiedeńskie ignorują artykuł *Pester Lloyda;* zapewne nie w smak jest im przestroga jego.

Pewien notabl, który powrócił z konferencyj peszteńskich do Zagrzebia, powiada, że Kroaci postawili jednomyślnie za warunek transakcyj usunięcie dwujęzykowych szyldów, na co Tisza odpowiedział: „Non possumus, aż do pozwolenia sejmu.“ Na pytanie, czy pozwolenie to jest pewnem, dał minister odpowiedź wymijającą.

Fremdenblatt zamieszcza artykuł wstępny o pobycie króla hiszpańskiego we Wiedniu. Tak z oświadczeń króla uczynionych w Paryżu, jak i z tego, co były minister Canovas del Castillo powiedział korespondentowi *Figara* wyprowadza *Fremdenblatt* wniosek, że podróż króla nie ma politycznego znaczenia, gdyż opinia publiczna w Hiszpanii jest obecnie stanowczo przeciwną wszelkim dalszym politycznym planom i przedsięwzięciom. Co do spisku utworzonego przeciwko królowi przez socjalistów hiszpańskich w czasie pobytu króla w Paryżu donosi *Patrie*, że policja paryska dowiedziawszy się o tem dość wcześnie zapobiegła nieszczęściu. Król na wyjezdnem zawiadomiony o tem, powiedział do hiszpańskiego posła: „Moje obowiązki jako króla wystawiają mnie na ataki morderców, ale ja się ich nie boję.“

Sfery rządzące we Włoszech mile przyjęły wiadomość o sympatycznem przyjęciu, jakiego doznał we Wiedniu burmistrz Rzymu książe Torlonia. Hrabia Larisow przedstawił go cesarzowi, który serdecznem powitaniem odszczególnił księcia. Dnia 16. zaproszony został tenże na obiad do cesarza, ale z powodu odjazdu nie mógł już być obecny. W sprawozdaniu swojem książę Torlonia podniósł, że wszędzie w Austrji napotykał niezwykłą sympatję dla Rzymu i Włoch.

Koła kompetentne w Wiedniu twierdzą na pewne, że jakkolwiek wszystkie mocarstwa uważnie śledzą wypadki w Bułgarji, nikt nie myśli przecież o tem, aby z tego powodu stawiać jakąś kwestję bułgarską, ponieważ najlepszą przeciwwagą dla rosyjskich tendencyj jest coraz ostrzej przeciwnim występująca opinia publiczna w Bułgarji. Koła te sądzą, że wypadki bułgarskie nie mają bynajmniej tła politycznego, a wywołane zostały tylko przez złą gospodarkę władz autonomicznych. Z poprawą tych stosunków wróci równocześnie porządek.

Journal de St. Petersbourg wita z zadowoleniem artykuł *Nord. Allg. Ztg.* o Bułgarji, gdyż ma on być dowodem, że organom, nieprzyjaźnie dla Rosji usposobionym, nie uda się podać w podejrzenie lojalnego zachowania się Rosji w kwestji bułgarskiej. Rosja poniosła wiele ofiar dla Bułgarji, od której istnienia zależy pokój na wschodzie a przez to samo utrzymanie pokoju europejskiego.

Petersburski korespondent *Pol. Corr.* donosi, że nowa konstytucja bułgarska, ma oddać ster rządu w ręce księcia i najwyższych urzędników, a ludowi nadać dość obszerny samorząd.

Daily News utrzymuje, że Turcja czyni usiłowania, aby przyłączyć się do aliansu Austrji, Niemiec i Włoch.

Wszystkie mocarstwa przyrzekły swój współudział w międzynarodowym kongresie sanitarnym, który zamierza zwołać Mancini. Kongres zwołany zostanie do Rzymu.

Sądzą powszechnie, że zapowiedziana wycieczka lorda Gladstona do Kopenhagi, nie będzie przypadkową, lecz, że dyplomata angielski uda się do stolicy duńskiej w celu widzenia się z przebywającym tam carem.

Sprawa sprzedaży *Golosa* jest przedmiotem ogólnej dyskusji w Petersburgu. W kołach politycznych są zdania, że dziennik ten będzie odtąd filią *Mosk. Wied.* Jako głównego współpracownika wymieniają byłego profesora Lubimowa, serdecznego przyjaciela Katkowa.

Obiega pogłoska, że książę Jerzy Karadżordżewicz poślubi córkę zmarłego księcia Daniły, księżniczkę Olgę.

Sułtan przysłał księżnej Zorce małżonce księcia Piotra Karadżordżewicza, brylant ogólnej wartości 12.000 funtów szterlingów.

Korespondent paryski *Standardu* dowiaduje się, że osoba, posiadająca zaufanie ks. Bismarka, wrzekomo zaproponowała Austrji i innym obecnie z Niemcami i Austrją zaprzyjaźnionym państwom, zwołanie kongresu, w celu naradzenia się nad kwestją ogólnego rozbrojenia. Włochy, Hiszpania, Serbia i Rumunia miały już zgodzić się na tę propozycję.

Bradlaugh w przemowie, którą miał w tych dniach do swoich wyborców oświadczył, iż poczyni na najbliższej sesji parlamentarnej nowe kroki, aby być wreszcie przypuszczonym do parlamentu.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie II. d. 17. września. Początek o godz. $1/2$12 w południe. Pierwszy spis petycyj zawiera następujące:

Dyr. lwow. zakładu głuchoniemych o subwencję na rok 1884 i o dotację na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli zakładu. Konstanty Bełtowski, nauczyciel, o zapomogę. Maciej Śliwiński o przedłużenie wsparcia dla Stanisława Szczęsnowicza, aż do ukończenia szkoły rolniczej w Czernichowie. 38 wyborców z okręgu Turka-Borynia z protestem przeciw wyborowi posła Wład. Łozińskiego. Zarząd gł. Tow. pedagog. we Lwowie o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Grono nauczycieli gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie j. w. Dyr. szkoły przemysłowej w Jarosławiu o subwencję dla tejże szkoły. Gmina Sokolniki w przedmiocie obowiązkowego posełania dzieci do szkół. Marja Hosakowska, wdowa po nauczycielu o pensję lub zapomogę. Paulina Sawicka, wdowa po nauczycielu, o pensję lub zapomogę. Stanisław Chudzikiewicz, asystent manipulacyjny Wyd. kraj. o wliczenie mu do służby krajowej lata przepędzone w służbie wojskowej i na djurnie w Wydziale krajowym, o przyznanie dodatków pięcioletnich i o bezprocentową zaliczkę w wysokości 600 zł.

Marszałek uwiadamia, że ks. biskup krakowski nie mógł przybyć dotąd na sesję, ponieważ został powołany do konsekracji sufragana wrocławskiego ks. Sniegonia.

P. Staromiejskiemu udzielił marszałek 8 dniowego urlopu.

P. Ziemiałkowski otrzymał kilkotygodniowy urlop od Sejmu.

Marszałek zawiadomił, że natychmiast po radosnym wypadku w rodzinie cesarzewicza przesłał życzenia wraz z prośbą o przyjęcie deputacji ze strony Wydziału krajowego. Od ministra spraw wewnętrznych nadeszła odpowiedź z uwiadomieniem, że N. Pan z uznaniem przyjmuje życzenia, ale deputacji przyjąć będzie mu trudno, albowiem zajęty obecnie manewrami, nie przebywa w stolicy.

P. Grocholski podnosząc ten dowód niesłychanej delikatności N. Pana, stawia wniosek naglący, aby marszałek imieniem Sejmu przesłał teraz gratulację.

Przyjęto jednogłośnie i przystąpiono do porządku dziennego, którego pierwszym punktem był wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów sprawozdań stenograficznych.

Po $1/2$ godzinnej przerwie ogłoszono wynik skrutynium.

Sekretarzami wybrani na 96 głosujących: Siengalewicz (95), Sapieha Władysław (96), Badeni Stanisław (95) i Stadnicki Jan (89).

Wybór ten przyszedł do skutku kompromisowo: p. Sięgalewicza musiano wybrać jako Rusina; Sapieha Wład. wszedł jako reprezentant postępowców skoalizowanych z dzikimi, Badeni Stanisław jako kandydat Ateńczyków, wreszcie Stadnicki Jan, kandydat klubu stańczykowsko-podolskiego. Wskutek tego dla p. Żarskiego nie stało już miejsca.

Na kwestorów wybrani: Torosiewicz Emil, Korytowski, Kaszewko i Golejewski.

Rewidentami wybrani: Wolański Mikołaj, Buchwald, Goldmann, Wernicki, Antoniewicz, Kowalski, Bereźnicki, Zawadzki, Rozwadowski Bolesław, Żarski, Merunowicz, Błażowski.

Z porządku dziennego ustąpiło dalsze sprawdzenia wyborów poselskich. Referował p. Pietruski, Bez dyskusji zweryfikowani zostali posłowie: Zawadzki, Stanisław hr. Badeni, Golejewski, Kapri. Kazimierz hr. Badeni, Wrotnowski, Madejski Stanisław, Popiel Jan, Wodzicki Henryk, Tarnowski Stanisław, Chamiec, Weissman, hr. Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Rosner, hr. Tarnowski Jan, hr. Stadnicki Stanisław. Przy tym ostatnim pan Antoniewicz wytknął „oficjalną“ agitację władz autonomicznych i rządowych, nadużycia żandarmerji itp. Hr. Golejewski wezwał go do podania faktów. Antoniewicz odrzekł, iż ma fakta, ale wyjawi je p. Golejewskiemu we cztery oczy. Referent Pietruski odparł, że przeciwko temu wyborowi nie wszedł ani jeden protest. Wybór uznano za ważny, podobnież Zamojskiego Stefana, Wodzickiego Ludwika i Reya. Weryfikacji dra Wernickiego sprzeciwił się p. Romańczuk przytaczając, że przy wyborze tym zaszły nielegalności w przeprowadzeniu prawyborów, dalej przy samem głosowaniu na posła urzędnicy rządowi agitowali osobiście, mianowicie inspektor podatkowy i inspektor szkolny, ten ostatni w mundurze. Zaszły także wypadki przekupstwa. Mowca zażądał tedy odroczenia sprawdzenia wyboru, a wytoczenia śledztwa.

Propozycja ta upadła jednak natychmiast, albowiem przy kwestji poparcia, tylko 10 rąk podniosło się za nią. Zweryfikowane zostały następnie wybory pp. Kaszewki, Janki, Hoszarda, Łazarskiego, Scipia, Jędrzejowicza Stan., Lenińskiego, Kaczały, Pławickiego, Zborowskiego, Mieroszowskiego, hr. Koziebrodzkiego Just., Żywickiego, Mochnackiego, Wolańskiego Mikołaja, Rappaporta, Russockiego, Bereźnickiego, ks. Tytusa Kowalskiego, Żarskiego, Rozwadowskiego i Jędrzejowicza Adama.

Zweryfikowani posłowie złożyli ślubowanie, poczem o godz. 2 zamknięto posiedzenie. Następne jutro o 11. Na porządku wybór komisyj i weryfikacja jeszcze 12 wyborów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 17. września. Wczoraj przed południem otwartą została szkoła czeska na przedmieściu Favoriten. Obecnych było wielu reprezentantów tutejszej ludności czeskiej, między innymi syn ministra Prażaka i wielu innych.

(D.) **Wiedeń** 17. września. Według doniesień z Hercogowiny pojawiła się pomiędzy Newesinje a Ulokiem silna i dobrze uzbrojona banda rozbójników. (?) Drugi taki oddział krąży w okolicy Jablonicy. Zdaje się, że pojawienie się tych band pozostaje w związku ze zbliżającym się asenterunkiem.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 17. września. Festyn, urządzony przez publicystów tutejszych na rzecz Ischii wypadł świetnie, mimo deszczu.

Zagrzeb 17. września. *Ungarpost* donosi: Według ponownych informacyj wiadomość o walce w Subizy jest nieuzasadnioną.

Wiedeń 16. września. W południe odbyło się poświęcenie szkoły czeskiej na Favoriten. Proboszcz błogosławiąc szkołę, wspomniał o związku szkoły z kościołem, kierownik zaś szkoły oświadczył, że zna wielką odpowiedzialność swego urzędu i jest z tego dumny. Prezes Stowarzyszenia Komenskyego wzniósł okrzyk na cześć cesarza, poczem Stowarzyszenie śpiewaków zaśpiewało hymn austrjacki i pieśń w języku czeskim.

Król serbski przybył tu rano. W nocy wyjeżdżają cesarz i król hiszpański z wielkim orszakiem na łowy do Neuberg, a następnie na manewry kawalerji do Bruck nad Litawą, zkąd powrócą we środę do Wiednia.

Po południu odbył się obiad galowy, w którym uczestniczyli król serbski i hiszpański z orszakiem i posłowie państw obu, tudzież ministrowie i jenerałowie.

Ambasador francuski Foucher przybył wczoraj wieczorem, a dziś odwidził ministra spraw zewn.

Budapeszt 16. września. *Ungarpost* donosi z Zagrzebia: Wzburzenie na Pograniczu ustaje, ale skutki dotychczasowych niepokojów jeszcze się dają uczuwać. Pomiędzy wielu aresztowanymi znajduje się także znany agitator Kemicz. Urzędnicy gminni w miejscowościach, gdzie wybuchły niepokoje, potracili głowy. Z Subizy donoszą o walce z chłopami. Wiele zabitych i rannych. Zagrzeb spokojny, zaprowadzone ograniczenia zostaną do jutra zmienione.

Paryż 17. września. Minister spraw zewnętrznych odjechał wieczorem odpocząć na kilka dni. Tymczasem objął tekę po nim Ferry.

Madryt 17. września. Prezydent Izby oświadczył Sagaście, że będzie popierał politykę gabinetu.

Sofia 17. września. Nadzwyczajna sesja Sobranja została otwartą. Mowa tronowa chwali patrjotyzm deputowanych, zwołanych celem zbadania konwencyj kolejowych i zapłaty kosztów okupacji rosyjskiej. Mowa tronowa dodaje, iż jedynym celem rządu będzie zabezpieczenie wielkości i niepodległości Bułgarji.

Merseburg 16. września. Cesarz kazał się zastąpić przy uroczystościach w Halle przez następcę tronu, gdyż po podróży potrzebuje spokoju.

Kopenhaga 16. września. Gladstone przybył tu po południu.

Targ na woły. Wiedeń 17. września. Przypędzono galicyjskich 774 sztuk, węgierskich, 2209 niemieckich 335, razem 3318.

Płacono galicyjskie opasne złr. 63·— do 65·50, woły z pastwiska złr. 54·— do złr. 58·—, węgierskie złr 62·— do 65·—, niemieckie złr. 62·— do 65·50 za 100 kilo mięsa bitego. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 293·— do 296·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165 50 do 168·50, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89 50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60. Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·40 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·57 do 5·67, Dukat cesarski 5·59 do 5·69, Napoleonder 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjską 9·76 do 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·17$1/4$ do 1·19$1/4$, 100 marek niemieckich 58·40 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 17. września godzina 10 min. 25. Akcje kredytowe 293·50, Anglo-Austr. 109·—, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 152 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·18$1/2$. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. września godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59 90, Węg. akcje kredyt. 290·25, Akcje anglo-austr. 108·60, Akcje banku Union 111·10, Akcje Karola Ludwika 293·75, Akcje kolei północnej 264·—, Akcje kolei południowej 152·40, Akcje kolei Alfödzkiej 168·50, Akcje Staatsbahn 320·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75, Losy regulacji Cisy —·—, Losy tureckie 23·75, Węgierska renta 87·02, Akcje banku związkowego 105·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18$1/2$, Węgierskie losy 112·70, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 15. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·15, w srebrze 78·55, Renta w złocie 99·60, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 291·75, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleonder 9·49$5/10$, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58 55.

Berlin 15. września godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 202·30, Akcje kredytowe 501·50, Lombardy 263 —, Galicyjskie 126·25, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170 95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·95.

Telegramy zbożowe z dnia 15. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 35·25 do 35 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·02 do 10·04 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16$1/2$ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 185·— m., żyto —·— m., spirytus loco 52·50 m., olej rzepakowy 68·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·— fr., olej rzepakowy 81·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15. września: 14·50 do 14·75, Brema: 8·10 do —·—. Hamburg: 8·10, na sierpień 8·10, na sierpień-grudzień 8 30. Antwerpja: na sierpień 20·—. Nowy-York: 8$1/2$. Filadelfja: 8·—.

NADESŁANE.

Z Jaworowa donoszą, że dnia 28. sierpnia zmarła tam żona byłego sierżanta, który służył przy pułku piechoty Nr. 10 i 90, a obecnie jest zatrudniony w urzędzie pocztowym we Lwowie. Liczyła ona lat 24. Pogrzeb odbył się dnia 31. sierpnia w południe. Zwłoki odprowadziło duchowieństwo grecko i rzymsko katolickie. Za trumną postępował w smutku pogrążony mąż z malutkim synem, rodzice i bracia i wiele krewnych, przyjaciół i znajomych. Na grobie przemówił ks. dziekan Łoziński, obecnych do łez poruszył. Po pogrzebie około godziny 1$1/2$ po południu był objad tak dla duchowieństwa jakoteż dla krewnych u brata zmarłej, Stefana Charambury.

Jaworów, dnia 1. września 1883 r.

PODZIĘKOWANIE.

Nawiedzeni nader ciężką i długą chorobą jedynego 4-letniego synka naszego, znaleźliśmy opatrznościowego zbawcę w Doktorze i Fizyku powiatowym Wnym **Aurelim Plechu** w Jarosławiu, który bezprzykładną starannością, wielką umiejętnością i bezinteresowną gorliwością, ocalił stroskanym rodzicom ich szczęście ziemskie a może i przyszłą podporę!

Nie będąc w możności na innej drodze wywdzięczyć się Tobie czcigodny Doktorze, nasz Zbawco i Dobrodzieju, ogłaszamy nasze najwyższe uznanie i wyraz dziękczynny publicznie, które racz przyjąć tak mile, jak wdzięcznie i szczerze Ci je składamy.

Oby Bóg zachował Cię zacny Mężu w najdłuższe lata dla cierpiącej ludzkości! Wdzięczni

Antoni i Emilja Despinoix.

NADESŁANE.

Celem wyjaśnienia zachodzić mogących w tej mierze wątpliwości podaję niniejszem do powszechnej wiadomości osobom interesowanym, że Wny Gniewosz, redaktor czasopisma „Sztandar polski“ nietylko zupełnie jest mi nieznajomym, i że nie wymieniałem z nim nigdy żadnego słowa pisemnie a tem mniej ustnie, — lecz że go nawet w życiu mojem nigdy nie widziałem. Co stwierdzam słowem najświętszem honoru i osobistej uczciwości.

Mikulińce, 14. września 1883.

Jan Czarnecki.

CZYTELNIA NOWOŚCI

we Lwowie,
4, ulica Dominikańska 4.
zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła

polskie, niemieckie i francuskie,

poleca się pod przystępnemi warunkami.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie
(wyborowe).
Codziennie świeże i najstaranniej opakowane w koszykach po 3 do 6 kilogr.
polcca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42

Posadę Adjunkta gospodarczego za skromnem wynadgrodzeniem poszukuje młody z ukończoną wyższą szkołą rolniczą.

Łaskawe zgłoszenia pod l. N. B. 230. w Administracji „Dziennika Polskiego." 2529 2—3

WINOGRONA

dojrzałe, słodkie, wieskojagodziste, po złr. 1·85 za kosz 5 kilogramowy, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem pocztowem. 2369 9—12

R. MAITI
Triest.

WINOGRONA Vöslauskie
szczepu włoskiego, codziennie świeże.
Łaskawe zamówienia uskutecznia odwrotnie i najstaranniej

handel korzenny

KAROLA KLIMOWICZA

Lwów, ulica Walowa l. 11.



Winogrona, dojrzałe i słodkie, świeżo rwane, także morele i jabłka po złr. 1·50, śliwki po złr. 1·25, rozsyła w 5 kilogramowych koszach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 2447 6—12

ED. RITTINGER, właściciel winnicy w Werschetz (południowe Węgry.)

KAWA.

Niżej podpisany importowy i eksportowy handel kawy, rozsyła najczystsze aromatyczne gatunki kawy z nowego zbioru, w stanie najzupełniej niefałszowanym po 4½ kilogr. netto, za pobraniem pocztowem, franco i oclone po następujących cenach:

	1 kig. netto
Perłowa Ceylon, ciemno niebieska, bardzo delikatna . . . złr.	1·98
Perłowa Costarica, jak najdelikat.	1·68
Manilla, bardzo delik. jasna	1·65
Ceylon plantac., wielka delikat., wielkoziarnista	1·70
Cuba najdelikat., wielkoziarn.	1·80
Portorico, najdelikat, smaczna	1·72
Guatemala, bardzo delikat.	1·42
Mokka, prawdz. arabska najdelik.	1·84
„ afrykańska	1·64
Laguayra, bardzo delikat.	1·52
Domingo, najdelikat. wybrana	1·40
Jawa Malang, delikat. smaku	1·36
„ Menado (złota Jawa) na del.	1·60
„ perłowa, przedniego gat.	1·64
Santos, czystego smaku	1·30
Rio, najdelikatniejsza	1·20
Jamaica, smakowita, mocna	1·14
Bahia, delikatna i dobra	1·18

Wyborowe też także zamówienia herbaty, ryżu, pomarańcz, cytryn, oliwy stołowej, owoców południowych, oraz korzeni, pod przesyłanemi warunkami sumiennie i jak najtaniej. 2452 6—12

Z uszanowaniem
Marco Majonica,
w Tryeście.

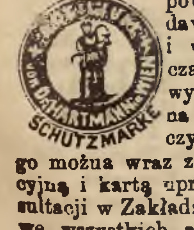
Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo



powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 3 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2152 74—0

Do pielęgnowania jednorocznego dziecięcia i do lekkich robót domowych, poszukuje się porządnej osoby.

Listy pod literą **A. B. C.** poste restante Lwów. 2545 1—3

FR. KOSSOWSKA

we Lwowie w hotelu Europejskim Nr. 29, poleca **po cenach umiarkowanych**, swój obficie zaopatrzony skład **płócien, stołowej bielizny, ręczników, chusteczek** i t. p.

Również przyjmuje zamówienia na całkowite wyprawy damskie. 2552 1—1

Praktykant

z odpowiedniem wykształceniem gimnazjalnem albo szkół realnych znajdzie pomieszczenie w księgarni

F. H. RICHTERA
(H. ALTENBERGA)
we Lwowie.

Za pomocą 5 kubłów wody i węgla za 5 cnt. Kto sobie kupi takie krzesło opalane systemu WEYLA, może



z największą wygodą codzień brać ciepłą kąpiel. Cennik gratis i franco L. WEYL, c. k. uprzywil. właśc. Wieden, miasto, Kärntnerring 17. Wanny, aparaty do tuszów, klosety, skrzynie na lód, aparaty do chłodzenia piwa, zawsze w zapasie. Fabryka we Wiedniu III., Landstr., Hauptstr. 109.

Kawa po zniżonych cenach

Ludwik Harling i Spółka

2496 **w Hamburgu** 4—0

dostarczają pod gwarancją szlachetnych gatunków kawy po nader niskich cenach, wolne od porta za pobraniem pocztowem:

5 kilo	Mocca, afrykańskiej . . . złr.	3·—
5 „	Liberia, bardzo lubionej . „	3·60
5 „	Cuba, świetnej . . . . . „	4·50
5 „	Portorico, przedniej . . . „	4·80
5 „	Ceylon, gatunek najdelikat. „	5·—
5 „	Menado. złotej wielce szlach. „	5·40
5 „	Mocca arabskiej, ognistej . „	6·—

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos,** jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel,** niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2202 37—0

perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

ADOLFA INLENDERA

2165 w Brodach. 82—0

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2139 107—0

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudelfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

FORTEPIAN

bardzo ładny z miłym głosem, konstrukcja metaliczna, jest tanio do kupienia.

Lwów, ulica Gródecka l. 25, róg ulicy Zygmuntowskiej, parter na lewo drzwi Nr. 1. 2548 1—3

Księgarnia F. H. RICHTERA
(H. ALTENBERGA)
poszukuje

zdolnych kolporterów

za dobrą prowizją.

Ekonom

w sile wieku, w zawodzie rolniczym wszechstronnie wykształcony, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod l. K. L. 460. w Administracji „Dziennika Polskiego." 2529 2—3

Kandydat notarjalny

z prowincji, z praktyką adwokacką i należytą rutyną, poszukuje posady koncypienta.

Bliższa wiadomość w Administracji „Przeglądu sądowego i administracyjnego" we Lwowie. 2510 2—6

Vöslauskie winogrona lecznicze.

Rozsyła w 5 kilogramowych koszach pocztą wraz z porto i opakowaniem za przysłaniem poprzedniem złr. 2·60.

Przy odbiorze 10-ciu koszów 11-ty kosz gratis.

Wino z własnej winnicy czerwone i białe duża butelka po 50 i 60 cnt. w koszach, hektolitr 35 i 40 złr. 2501 2—0

ANTONI KLEIN,
Vöslau, Hochstrasse 65.

Ogier

w 3 roku, premiowany I-szą nagrodą medalem, przez komisję premiowania koni w Mościskach odbytą jest do sprzedania w Zarządzie dóbr Ożomla poczta Sądowa-Wisznia.

Winogrona lecznicze

z Baden i Vöslau, rozsyła począwszy od połowy września po cenach bieżących

Anton Riess
Baden pod Wiedniem.

M. ZIFFER

w Bernie,

handel sukna en gross i en detail, poleca swój bogaty skład sukna i materyj wełnianych, baj, peruwienów itp., we wszystkich gatunkach, po bardzo niskich cenach. Resztki sprzedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki przesyłają się franco za nadesłaniem 5 centowej marki.

!!Piękność!!

W Anglji i Francji

Najlepszy środek do utrzymania cery w ciągłej czystości i piękności

2297 10—12 **Japoński papier czystości**

Pakiecik z 200 listków tylko 70 ct. a. w. z przepisem użycia.

Główny skład
Edward Boschan,
Wien,
I., Jasomirgottstr. 6.

już powszechnie ulubiony

!!Zdrowie!!

2144 67-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwuje i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 cnt. Pół flakonu 50 cnt.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po cnt. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni je od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odkażenia powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świetojańskie, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po ct. 30, 50, 75, złr. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po cnt. 50 złr. 1 i 4 złr.

Wody toaletowe zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie ulica Kopernika l. 3 — Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 2128 15—0

WINOGRONA

kuracyjne z Vöslau szczepu włoskiego,

już otrzymuje codziennie świeże przesyłki

handel towarów korzennych, win i delikatesów

Karola Bałłabana

we Lwowie,
ulica Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem".

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2132 42—0

Najdolegliwszy kaszel, cierpienia płuc i żołądka

w najgorszym rodzaju leczy użycie pierwszych słodowych leczniczych środków żywności Jana Hoffa.

Do jedynego wynalazcy i producenta prawdziwych słodowych leczniczych środków żywności, c. k. liweranta większej części panujących Europy, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy kom., ozdobionego krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, Wien, Fabrik, I., Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Fabriks-Niederlage: Graben, Bräunerstrasse 8.

Publiczne sprawozdanie lecznicze

z dnia 19. stycznia 1883 r.,

w którem pacjent wyzdrowiały w słowach dziękczynnych zawiadamia Jana Hoffa, wynalazcę tego tak zbawiennego z ekstraktu słodowego wyrabianego piwa zdrowia, że za pomocą tego wybornego napoju przyszedł do zupełnego zdrowia.

Własne słowa uzdrowionych.

Wielmożny Panie!

W r. 1876 chorowałem przez 7 miesięcy na katar płuc, a wskutek tego miałem w r. 1881 i 1882 częste krwiotoki, następnie nieustającą chrypkę i kaszel, przez które całemi nocami spać nie mogłem, przytem cierpiałem na duszność i brak oddechu, tak że z trudnością wychodzić mogłem na wschody. Wszystkie używane środki i najściślejsza dyeta nie mogły mi sprawić najmniejszej ulgi. Od 1. października używam pańskiego piwa z ekstraktu słodowego rano i wieczór, zagotowanego z cukier kami słodowemi i uczułem polepszenie już po miesiącu używania tego środka, obecnie zaś po 4 miesiącach jestem zupełnie zrestaurowany i zdrów jak dawniej. Czuję się w obowiązku wynurzenia Wmu panu najserdeczniejszej podzięki, i proszę o ogłoszenie tego, ażeby wszyscy podobnie jak ja cierpiący użytek zrobić mogli z nieprzecięgnionych pańskich środków leczniczych.

Z szczególniejszym szacunkiem zawsze wdzięczny
Edward Kollmann, inspektor mierniczy.
Marburg, dnia 19. stycznia 1883.

Uwaga. Te słodowe preparata lecznicze Jana Hoffa zostały 58 razy odszczególnione; w latach 1876 i 1877 patentami liwerantów nadwornych (pomiędzy temi ponownem oznakami łaski Ich Mości cesarzów Austrji, Niemiec, króla saskiego). Lekarze wszystkich krajów orzekają je a chorzy zażywają chętnie i znajdują w nich odświeżenie i wzmocnienie sił. Falsyfikatom preparatów słodowych zapobiega nadzwyczajnie lecznicze, oraz należytego niepodpatrzonego dotąd sposobu preparowania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Należy kupując bardzo dokładnie uważać na markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa w stojącym owalu.) Bez tej marki ochronnej są naśladowania bez siły leczniczej. (Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe są w niebieskim papierze.)

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa: 13 butelek 6·06 złr., 28 butelek 12·68 złr., 58 butelek 25·48 złr. Od 13 butelek we Lwowie franco do domu. Rozsyłka z Wiednia: 13 but. 7·26 złr., 28 butelek 14·60 złr., 58 but. 29·10 złr. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2·40 złr., II. 1·60 złr., III., 1 złr. (Przy większej ilości rabat.) Cukierków słodowych worecek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczki.) Niżej 2 złr. nie wysyłam.

Pierwsze prawdziwe, uwalniające od flegmy cukierki słodowe na pierśi Jana Hoffa są w niebieskim papierze. Kupując żądać należy takich tylko wyraźnie.

SKŁADY:

Główne składy: We Lwowie u aptekarzy Z. Ruckera i P. Mikolascha. Składy u H. Blumenfelda apt., J. Beisera apt. i K. Bałłabana kupca; dalej: Biała G. Zabystrzan apt., Brody wszystkie apteki, Bocbnia J. Micbnik, Budzanów Jasieński, Borysław S. Freund, Czerniowce Ig. Schnirch, J. Golichowski apt., bracia Tabaka, Drohobycz Dobrzyniecki apt., K. Jabłoński, Jarosław Ellenbogen, Rohm Gródek A. Lippus, Jasło W. T. Braglewicz, Kołomyja Jan Sidorowicz apt., Kraków Jan Janiga, J. Trauczyński, W. Redyk, E. Stockmar, St. Feintuch, Ed. Fuchs, C. Wiśniewski apt., Nowy Sącz J. Grosbard i w aptekach, Przemyśl M. Krug, M. Kozłowski, Rzeszów A. Karpiński apt., Scheitter i Spółka, Ed. Neugebauer, Sambor K. Maresch, Aleksiewicz apt., Sanok Ryńczarski, Stanisławów Albin Amirowicz, Jan Macnra, Stryj D. J. Nussenblatt i Spółka, Suczawa Ed. Liszka apt., Tarnopol F. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane, Żurawno Tomaszewski apt. 2445 3—10

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1578 10—0

MAGAZYN KAPELUSZÓW

MARCINA MÜLLERA.

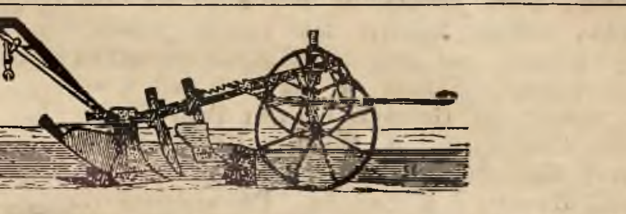


Sezon jesienny 1883.

KAPELUSZE KONKURENCYJNE

zamiast 5 złr.
tylko 2 złr. i 2 złr. 50 cnt.

Zlecenia podług centymetra odwrotną pocztą 2436 3—0 1



Oryginalne pługi

stalowe Saka jedno- i dwuskibowe

są do nabycia

po najtańszych cenach

u

S. A. BUBERA SYNOWIE

skład maszyn i narzędzi rolniczych

we Lwowie,
ulica Jagiellońska l. 11 i 13.

Nowe Łazienki „Diany"

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2135 102—0 **Ceny kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	90	„
„ cynkowa „ „	—	55	„
„ metalowa „ „	—	40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.



Od 8 lat pod firmą:

PIERWSZY WIEDEŃSKI BAZAR

J. KÖNIGSBERGERA

istniejący handel, odnowiony według najnowszego stylu, rzecz widzenia godna we Lwowie, poleca swoje najmodniejsze towary wiedeńskie, paryskie i berlińskie po cenach najtańszych. 2471 3—17

PIERWSZY WIEDEŃSKI BAZAR

J. KONIGSBERGERA

Rynek l. 32 tylko obok głównej trafiki.

Filja przy ulicy Karola Ludwika tylko pod l. 39.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Roczne sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji 2143 74—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki ewerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.